

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko - Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

„Polska“ i „Wieś“, ale czy „młode“?

Wspólna deklaracja Związku Harcerstwa Polskiego, Związku Strzeleckiego i Centralnego Związku Młodej Wsi, do której potem przyłączyła się Organizacja Młodzieży Pracującej, wywołała w prasie bardzo obszerne komentarze.

Nie ulega wątpliwości, że wydanie wspólnej deklaracji, utworzenie stałej Międzyzwiązkowej Komisji Porozumiewawczej są to objawy przynajmniej zewnętrznie rzecz biorąc całkowitego się ruchów młodzieżowych. A więc przychodzi zaraz na myśl konsolidacja i powstaje pytanie, czy to jest konsolidacja w Obozie Zjednoczenia Narodowego, czy poza Obozem, tak jak to nam sugeruje p. Niedziałkowski.

Ocenę sytuacji utrudnia fakt, który podaliśmy jeszcze w dniu ogłoszenia deklaracji a mianowicie, że w wymienionych wyżej organizacjach 2, a mianowicie Związek H. Polsk. i Zw.

Strzelecki zgłosił akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego, natomiast Centralny Związek Młodej Wsi do Obozu akcesu nie zgłosił i do sektora młodzieżowego OZN Związku Młodej Polski odnosi się wrogo, czemu dał wyraz w artykule umieszczonym w ostatnim numerze „Przodownika Wiejskiego“.

Stosunek Obozu Zjednoczenia Narodowego do Związku Młodej Polski jest tego rodzaju, że wejście do Obozu organizacji ustosunkowującej się wrogo do Z. M. P. wydaje się nie możliwe.

No, ale tymczasem dwie z pośród organizacji, które się ze sobą porozumiały, już zgłosiły swój akces do Obozu.

Zadajemy sobie jeszcze raz pytanie o odnośnię intencji powstałego porozumienia, czy konsolidacja i czy w Obozie, ale niestety odpowiedź na nie znaleźć nie umiemy.

Wspólna deklaracja jest zbyt ogólnikowa, aby mogła stanowić jakąś wskazówkę.

Pozostawałyby więc tylko te komentarze, jakimi zaopatruje fakt porozumienia prasa różnych odcieni, upatrująca w nim znaczenie polityczno - taktyczne.

Wynika z nich, że porozumienie ma na celu stworzenie przeciwwagi przeciwko rosnącemu wpływowi „Młodej Polski“.

Naszym zdaniem jest to tylko hipoteza, ale w każdym razie hipoteza o tyle prawdopodobna, że warto by się do niej ustosunkować.

Póki na widowni politycznej ukażą się postacie starych znanych graczy zgalwanizowanych i pobudzonych do działania przez sam fakt powstania Obozu Zjednoczenia Narodowego, nie było powodu do zmartwienia.

Ale jeżeli teraz dla odmiany na prawdę montuje się jakąś większą robotę polityczną na odcinku młodzieżowym i wciągane są do niej organizacje apolityczne, mające na celu spo-

sobienie przyszłego żołnierza, to już jest niedobrze.

Istnieje granica wieku po przekroczeniu której trudno się wyrzec starych nawyków, nałamać do nowego porządku rzeczy, stwierdzić, że się dotąd walczyło z wiatrakami i usiąść grzecznie obok ludzi z różnych „przeciwnych“ obozów. Z wiekiem wśród ludzi wzrasta znaczenie wszystkiego tego co dzieli.

Dlatego cała nadzieja w młodych! Oni jeżeli nawet już się kłócą mogą się jeszcze pojednać, zespolić.

Zapał, entuzjazm, serce, ofiara z rzeczy drobnych dla rzeczy wielkich są przywilejem młodości.

„Boże zdejm z mego serca jaskółczy niepokój, daj życiu duszę i cel duszy wyprorokuj“ — modlił się kiedyś w „Kordjanie“ — Słowacki.

Czy dziś odruchy młodzieży nie są wyrazem „jaskółczego niepokój“?

Troska o przyszłość Ojczyzny, w której rośnie ilość młodych rąk bez użyczących i ilość gęb na karku rodzieńców, ostry problem emigracyjny i związany z tym kwestii żydowskiej, odruchy bicia Żydów, de-

monstracje, wypadki skrajnej radykalizacji, owe dwa symbole czasów dziejowych Dembiński i Doboszyński co to wszystko znaczą?

To jest szukanie dróg. Młodzi nie ufają starym. „Daj życiu duszę i cel duszy wyprorokuj“ — dźwięczy pow szechna nieświadoma modlitwa pod adresem kogoś, który przyjdzie i porwie za sobą, poprowadzi do czynu i ofiar na rzecz przyszłej, lepszej, młodej Polski.

Taka jest treść myśli i uczuć dla starszego młodego pokolenia, które trzeba zachować zanim same sobie nie znajdą wyrazu.

Gdy różni starsi panowie podpisują w imieniu młodych jakieś młode deklaracje, którym potem prasa przypisuje znaczenie wirtuozowskiej taktyki politycznej tego czy innego ugrupowania, tej czy innej mafii, lub gdy „falangiści“ rozbijają głowy najbliższym sobie ideowo ludziom, dla jakichś niewiadomo komu potrzebnych politycznych celów, ani ruz nie mogą na się w tym dopatrzeć sensu.

To nie jest młode i nie jest nowe.

Piotr Lemieś

(Telefonem od naszego korespondenta z Warszawy)

Skład Zarządu Klubu Demokratycznego. Rola sen. Kwaśniewskiego i sen. Bobrowskiego?

Jak wiadomo w sobotę obradowało w Warszawie grono działaczy demokratycznych, którzy powołali do życia Klub Demokratyczny. Do zarządu Klubu weszli: Feliks Winkiewicz, architekt Barbara Brutalska, prof. dr. Marceł Handelsman, Regina Fleischerowa, Władysław Kowalski, Halina Krahelska, Erasm Kulesza, Zdzisław Maćkowski, architekt Makowicki, senator Michał Michałowicz, architekt Miller, dr. Mroszkiewicz, Adam Paczusi, Kazimierz Przedpełski, Wacław Rogowicz, Wincenty Reymowski, Władysław Sidorowski, Antoni Wiczorkiewicz, Antoni Więcek i Czesława Wojeńska.

Prezesem Klubu został wybrany senator dr. Michałowicz. Klub powziął szereg uchwał między innymi o współpracy z zorganizowanymi masami chłopskimi i robotniczymi.

Powstanie Klubu Demokratycznego oraz obecność w czasie jego obrad senatora Kwaśniewskiego i Bobrowskiego dał pewnym odcinom prasy asumpt do snucia daleko idących wniosków.

Jak się dowiadujemy z kół zazwyczaj dobrze poinformowanych, obecność na zebraniu Klubu Demokratycznego sen. Kwaśniewskiego i Bobrowskiego, którzy jak wiadomo należą do grona osób blisko współpracujących ze sztabem Obozu Zjednoczenia Narodowego, nie mogła nastąpić bez wiedzy kierownictwa Obozu.

Przewidywane przegrupowania w Sejmie

W związku z dzisiejszym zebraniem przedstawicieli grup zawodowych i regionalnych w Sejmie, mówią iż większą dyskusję może wywołać wniosek, który wysunie pewna grupa posłów o stworzeniu w Sejmie poza grupami regionalnymi i zawodowymi grup politycznych.

O ile nam wiadomo, marszałek Sejmu Car jest temu projektowi przeciwny.

Projekty nowych ustaw

Prawdopodobnie jeszcze w końcu tego tygodnia odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którym omawiany ma być szereg projektów ustaw, które Rząd zamierza wnieść do Sejmu w czasie nadchodzącej sesji.

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych wykańczany jest blok ustaw samorządowych, które w najkrótszym czasie przesłane mają być do Prezydium Rady Ministrów.

Wśród tych ustaw znajduje się między innymi projekt ustawy o prawnym urzędniczym samorządowym oraz projekt ustawy o ustroju miasta stołecznego Warszawy i Gdyni.

Groźny nowotwór na ciele spółdzielczości

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne zebranie Spółdzielni Rolniczo - Handlowych w Centrali Spółdzielni Rolniczo - Handlowych w Warszawie (dawniej Storol) w celu ustosunkowania się do projektu przekształcenia Państwowych Zakładów Przemysłowo - Zbożowych na Centralę Spółdzielni Rolniczo - Handlowych dla Województw Centralnych i Wschodnich.

Projekt rządowy przewiduje w nowoutworzonej „Spółdzielni“ 70% udziałów skarbu państwa i 30% udziałów organizacji handlu spółdzielczego. Do projektu tego przedstawiciele Spółdzielczości rolniczo - handlowej na wczorajszym zebraniu „Storolu“ ustosunkowali się zdecydowanie negatywnie. Mimo to dzisiaj odbędzie się zebranie organizacyjne nowej „Spółdzielni“.

Jednomyślna opinia spółdzielców wypowiada się kategorycznie przeciwko tego rodzaju przekształcaniu dorobku inicjatywy i pracy społecznej w spółdzielczość, uważa bowiem, że nieleczenie się z opinii czynników społecznych i zapewnianie przewagi czynnikowi państwowemu na terenie spółdzielczości godzi w podstawowe zasady organizacji spółdzielczości.

Zadna doraźna natura politycznej, ani jakakolwiek inna nie może tego posunięcia usprawiedliwić.

Japończycy rozbili 50-tysięczną armię chińską

TOKIO (Pat). Agencja Domei do nosi, że w dniu wczorajszym wojska japońskie rozbili połączone armie chińskie w sile 50 tys. ludzi, które przez 3 dni stawiały zaciekle opór w okolicach Sin Kou Czen na północ od Tai Yuan Fu.

Zdaniem kół japońskich, sukces ten w połączeniu z posuwaniem się na południe wojsk japońskich wzdłuż linii kolejowej Pekin Hankou świadczy o całkowitym załamaniu się oporu Chińczyków na froncie północnym.

TIENSIN (Pat). Wojska japońskie posuwają się wzdłuż linii kolejowej Pekin — Hankou, weszły do prowincji Honan i obsadziły dworzec Małoczen na pograniczu prow. Hopei i Honan. Oddziały, działające na froncie Tiensin — Pukou, zajęły Kuang — Ping na wschód od Hantan. Na froncie Suiyuan Japończycy zdobyli Pao Czuan w odł. 30 km. od Pau Teu.

PEKIN (Pat). Według doniesień ze źródeł japońskich, w północnej części prowincji Honan rozpoczęła się wielka bitwa. Japończycy przekroczyli o świcie granicę tej prowincji i zaatakowali pozycje chińskie na północ od Czang Teh Fu. Japończycy utrzymują, że w ciągu 8 dni, t. j. od czasu

porażki Chińczyków pod Czi Cziao Wang, posunęli się naprzód o 190 km.

TOKIO (Pat). Wojska japońskie wkroczyły dzisiaj rano do prowincji Honan, posuwając się w kierunku rzeki Żółtej. O godz. 5 rano kolumny japońskie zajęły Seu Glo Czen.

Chińczycy używają gazów

SZANGHAJ. (Pat). Japońskie władze wojskowe ogłosiły dziś komunikat, głoszący, że w niedzielę wieczorem artyleria chińska ostrzeliwała pociskami gazowymi

wojska japońskie na odcinkach Liu — Cziao — Tse i Cziao — Ting — Tse w odległości 3 km. na południe od Liu — Cziao — Hang.

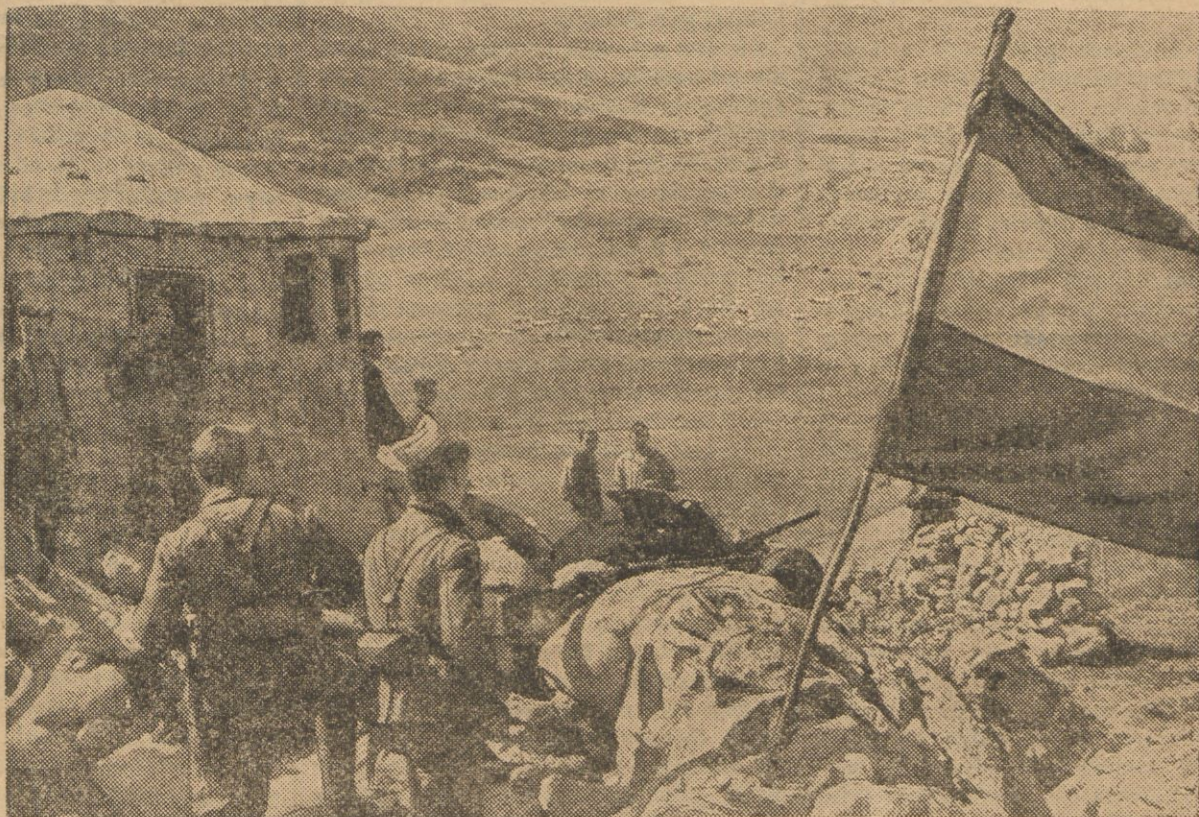
Nie chcą rokowań pokojowych

SZANGHAJ (Pat). Ani Japonia, a ni Chiny, jak donosi Reuter, nie zamierzają obecnie nawiązać rokowań pokojowych.

Chiny nie zgadzają się na żaden

kompromis. Przed przystąpieniem do omówienia warunków pokoju, Chiny domagają się wycofania wojsk japońskich z Chin północnych i powrotu Mandżurii do Chin.

Z pola walk w Hiszpanii



Zdjęcie z frontu asturyjskiego, gdzie od kilku dni trwają zażarte walki. Powstańcy zatykają sztandar na pozycji, zdobytej na czerwonych.

Korespondent „Temps“ informuje dalej, że Włochy poparą całkowicie stanowisko Japonii, o ile chodzi o konferencję 9-ciu mocarstw, zwołaną do Brukseli dla rozważenia sytuacji na Dalekim wschodzie.

przypisywane jest powszechnie Mussolinemu i dlatego komunikat ten oceniany jest jako akt polityczny o zasadniczym znaczeniu dla polityki włoskiej wobec spraw hiszpańskich.

Na specjalną uwagę zasługuje usępienie komunikatu wskazujący na konieczność badania sprawy ochotników w atmosferze zupełnie spokojnej oraz położenia kresu niebezpiecznej hysterii pewnych sfer. Koła polityczne wyrażają opinię że badanie to będzie musiało odbyć się z uwzględnieniem dwóch faktów, a mianowicie:

1) Że liczba ochotników włoskich wynosi zaledwie 40 tys., co powinno uspokoić te czynniki zagraniczne, które obawiały się, że wielka ilość wojsk włoskich w Hiszpanii i jej posiadłościach zagrażałoby nimom komunikacyjnym na morzu Śródziemnym oraz godzić w zasadę status quo.

2) Że liczba ochotników po stronie rządu walenckiego jest wyższa niż 40 tysięcy. Wynikałoby, że ewentualne wycofanie wszystkich ochotników z obu hiszpańskich obozów walczących w większym stopniu osłabiłoby siły rządu walenckiego niż siły gen. Franco.

Według oświadczeń milicjantów, którzy przeszli na stronę powstania, wszyscy więzieni w Infesto sympatycy ugrupowań prawicowych przewiezieni zostali do Glijon.

Na drodze, prowadzącej z Pola do Laviana do Owiedo zajęto miejscowości Coballes i Abranto.

sojalizującym t. zw. Unii Republikańsko-Socjalistycznej zaledwie około 280 mandatów uważane są zatem przez czynników umiarkowane i prawicowe jako pewien sukces grupy marksistowskiej w porównaniu z 1931 r., ale jako wyraźne cofnięcie się „fali marksistowskiej” w porównaniu z wyborami parlamentarnymi. Na lewicy Frontu Ludowego wielkie zadowolenie wywołała porażka radykalnego mera miasta Havru p. Meyera, który był jednym z głównych przewodców antykomunistycznego i antysocjalistycznego skrzydła pa-

Państwo m sublo

Upaństwowienie dom

MOSKWA. (Pat.) Ukazał się dekret likwidacji kooperatyw mieszkaniowych

mieszkańczo-budowlanych który postawia, że wszystkie domy mieszkalne przechodzą pod zarządek rad miejskich lub i stylucyj państwowych.

Dekret uzależnia lokatorów bezpo-
 nio od państwa, które definitywnie i be-
 apelacyjnie będzie dyktowało lokatoro-
 warunki najmu oraz decydowało w ogó-
 o przydzielaniu mieszkania. Umowa mi-
 dzy państwem a lokatorem — według
 dekretu — może być zawierana najwyż-
 na lat 5. Lokator, zalegający z komorny-
 w przciagu 3 miesięcy, podlega eks-
 sji. Poza tym państwo zastrzega sobie
 prawo wprowadzenia do mieszkania su-
 lokatora, jeżeli okaże się, że główny lo-
 for zajmuje przestrzeń mieszkaniową p-
 wyżej ustalonej normy.

Dekret pozbawia kooperatywy mies-
kaniowo-budowlane prawa własności, g
sząc, iż domy, wybudowane przez te ko
peratywy, pozostaną w ich posiadaniu
jedynie w tym wypadku, jeżeli w cią
6 miesięcy, licząc od daty ogłoszenia
dekrety, pokryją wszystkie długi wobec
skarbu państwa. Dekret nie wskazuje j
nak, z jakich funduszków długi te, któ
sięgają sum millionowych, mają być p
kryte. Członkowie kooperatyw będą m
gli zażądać w posiadaniu kupione mie
kania, jeżeli w ciągu 6 miesięcy od
dekrety spłacać całkowicie dług państ
wy. Z jakich funduszków dług ma być sp

CZWARTEK

21

PAŹDZIERNIK

**„DROGA
DO
SZCZĘŚCIA”**

**Zgłoszły udział
w konferencji 9 ciu**

BRUKSELA (Pat). Dotychczas zgłosiły swój udział w konferencji sygnatariuszy traktatu 9-ciu mocarstw, która się odbędzie 30 października b. r. w Brukseli, następujące państwa: W. Brytania, Francja, Stany Zjednoczone, Kanada i Nowa Zelandia.

MOSKWA (Pat). Agencja Tass do
nosi: Centralny komitet wykonawczy
ZSRR złożył z urzędu komisarza hand
lu wewnętrznego ZSRR Weitzera. Na
stępującego jego mianowany został Smir
now.

ej we Francji

tamentalnych

tii radykalnej i który od szeregu miesięcy
ostro występował przeciwko samej zasa-
dzie Frontu Ludowego.

Największy sukces w świetle obecnych wyborów odniósł rząd premiera Chautemps, który może uważać obecne wybory za dowód, iż kraj akceptuje obecną politykę nauzy w dziele radykalnych reform społecznych. Poza tym wynik wyborów przynosi również pewne odprężenie w dziedzinie politycznej i finansowej.

Upaństwowienie domów spółdz. w Sowietach

MOSKWA. [Pał.] Ukazał się dekret o likwidacji kooperatyw mieszkaniowych i mieszkaniowo-budowlanych który postawił, że wszystkie domy mieszkalne przechodzą pod zarząd rad miejskich lub instytucji państwowych.

Decret uzależnia lokatorów bezpośrednio od państwa, które definitywnie i bezapelacyjnie będzie dyktowało lokatorom warunki najmu oraz decydowało w ogóle o przydzielaniu mieszkania. Umowa między państwem a lokatorem — według dekretu — może być zawierana najwyżej na lat 5. Lokator, zalegający z komornym w przeciągu 3 miesięcy, podlega eksmisji. Poza tym państwo zastrzega sobie prawo wprowadzenia do mieszkania sublokatora, jeżeli okaże się, że główny lokator zajmuje przestrzeń mieszkaniową powyżej ustalonej normy.

Antonow- wrogiem tr

Zarząd Syndykatu uważa, że przewencyjne zakazywanie gazetom podawania ogólnie znanych faktów jest sprzeczne z ustawą i przeszkadza dziennikarzom w pełnieniu ich elementarnych obowiązków zawodowych.

Zarząd Syndykatu protestuje przeciwko konfiskatom za sprawozdania z jawnych rozpraw sądowych, upatrując w tym naruszenie przez władzę administracyjną formalnego i materialnego prawa karnego, obowiązującego w Polsce.

Zarząd Syndykatu szczególnie energicznie protestuje przeciwko konfiskatom gazet za artykuły, w których nie sposób dopatrzeć się cech przestępstwa, co wielokrotnie zostało stwierdzone przez wyroki sądowe.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich prosi pisma wileńskie i całą prasę polską o przedrukowanie tej deklaracji, która wysłana też zostanie do Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, z prośbą o niezwłoczne podjęcie odpowiednich kroków u władz.

ZARZĄD SYNDYKATU DZIENNIKARZY WILEŃSKICH

Pod przewodnictwem b. ministra **prof. Staniewicza** odbyło się w Warszawie posiedzenie komisji do spraw przebudowy ustroju rolnego Związku Izb i organizacji rolniczych.

P. St. Skwarczyński wygłosił referat o optymalnym obszarze samowystarczalnego gospodarstwa wiejskiego.

stalezanemu gospodarstwu wiejskiemu. Biorąc pod uwagę momenty społeczne i gospodarcze, referent, na podstawie materiału cyfrowego, zgromadzonego przez Państwowy Instytut Naukowy w Puławach, doszedł do wniosku, że w naszych warunkach takie gospodarstwo powinno obejmować obszar od 5 do 15 ha.

P. T. Wilski uzasadnił poszczególne punkty projektu pos. Bartczaka niepodzielności gospodarstw włościańskich. P. Ruszkowski omówił przepisy prawne, wydane zarówno przez władze zaborcze, jak przez nasze ustawodawstwo w zakresie spadkobrania i dziedziczenia włościańskiego.

Po zrealizowaniu przez prof. Staniewicza wyników dyskusji, w której zabierali głos m. in. prezes Malinowski, pos. Bartczak, dr. Rusinek i in., postanowiono powołać podkomisję, która ma się zająć szczegółowym zbieraniem projektu ustawy, złożonego przez pos. Bartczaka.

JEROZOLIMA [Pat]. Fala aktów terroru i sabotażu w Palestynie zafaza coraz szersze kregi, obejmując nawet okolice, które dotychczas były wolne od wszelkich rozruchów. W całym kraju panuje ogólny stan napięcia, który odbija się niekorzystnie na życiu gospodarczym kraju. Wprowadzenie przez władze brytyjskie w wielu miejscowościach stanu wyjątkowego, brak bezpieczeństwa na drogach i ciągłe zagrożenie mienia prywatnego — wszystko to powoduje zamieranie handlu. Objawem tego są mnożące się ostatnio wypadki

ki bankructwa i to zarówno wśród kupców arabskich jak i żydowskich.

Dziś nad ranem banda terrorystów arabskich dokonała znielacka napadu na posterunek policyjny w Hebronie. Napad dokonano tak nagle, że policjanci, obecni na posterunku nie mieli czasu chwycić za broń i stawić oporu. Porterunek został terroryzowany i zmuszony do wydania całego zapasu broni i amunicji. Gdy władze otrzymały wiadomość o napadzie wysłano batalion wojska w pościgu za terrorystami.

LONDYN (Pat). Koresponden-
„Daily Herald“ w Jerozolimie dono-
si, że wielki Mufti, który zbiegł d-

KATEDRA została całkowicie

Syrii, zamierza obecnie rzekomo u
dać się do Włoch.

REIMS (Pat). W obecności władz i ob-
brzymich tłumów dokonano dziś konse-
kracji słynnej katedry, całkowicie odre-
staurowanej po zniszczeniu w czasie woj-
ny. W przemówieniu swym arcybiskup
Reims, kardynał Suchart złożył hołd szła-
chcym ofiarodawcom oraz wszystkim

Nożycami przez prasę

— Rządy Nikaraguy i Hondurasu, które prowadzą między sobą spór terytorialny, nadesłaly dziś noty, adresowane do sekretarza generalnego Ligi Narodów. Nikaragua w dzisiejszej swej notcie, trzeciej już w ciągu tygodnia, ogranicza się do podkreślenia faktu iż nie zwracała się do Ligi Narodów z apelem, lecz pragnęła jedynie poinformować ją o sytuacji. Natomiast Honduras obszernie przedstawia stołę sporu i zaprzecza twierdzeniom swego sąsiada.

— Żydzi strzelają z okien w Jerozolimie. Na przedmieściu Jerozolimy z domów sąsiadujących z dzielnicą żydowską jak donosi Reuter strzelano do grupy żołnierzy arabskich. Jeden z Arabów został rany.

Na jednej z głównych ulic Jerozolimy został zastrzelony osobnik, którego tożsamości nie stwierdzono. Sprawcy zamachu uciekli.

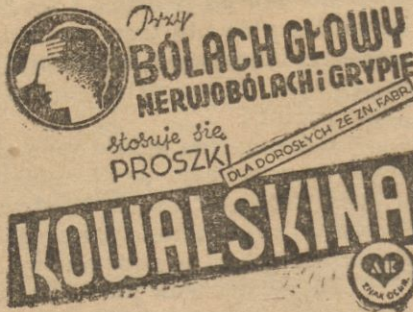
MOSKWA (Pał). Na mocy postanowienia wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego, ludowym komisarzem sprawiedliwości republiki rosyjskiej mianowany został Dmitrijew, przewodniczący najwyższego Sądu RSFSR.

Dotychczasowym ludowym komisarzem sprawiedliwości RSFSR był Antonow-Owsiejenko, b. poseł sowiecki w Warszawie i były konsul generalny ZSRR w Barcelonie.

nie, który stanowisko komisarza sprawie
wości republiki rosyjskiej objął
września br. po dymisji Krylenki.

Zaznaczyć należy, iż oficjalnego komunikatu o dymisji Antonowa-Owsieje nie ogłoszono.

Według oficjalnej biografii, Owsiejko w r. 1923 przystąpił do opozycji trockistowskiej.



Anglia na wschodzie

Pomimo, że premier brytyjski Neville Chamberlain czyni wszelkie możliwe wysiłki, aby nie doprowadzić do zerwania z Włochami, fakt ciągłego wzrostu wpływów włoskich na Morzu Śródziemnym jest dla Anglii coraz bardziej niepokojący. Złazszcza w ostatnich czasach sytuacja Włoch jest szczególnie korzystna, ponieważ, oprócz tego, że wpływy ich obejmują środkową część basenu śródziemnomorskiego, mają jeszcze Włochy do dyspozycji na terenie Hiszpanii prawdziwą armię, liczącą 50 do 60 tysięcy żołnierzy. W ostatnich dniach, jak wiadomo, Włochy wysłały nowy transport wojska do Libii.

Ten ostatni fakt zasługuje na szczególną uwagę; wysłanie zbrojnych oddziałów do Libii nie znajduje najmniejszego usprawiedliwienia w jakichkolwiek względach militarnych, wynikających z sytuacji lokalnej. Libia jest krajem słabym i najzupełniej spokojnym, na terenie jej nie rozwija się żadna agitacja nacjonalistyczna, przeciwko panowaniu włoskiemu nie knuje się żadnych spisków, które wymagałyby wzmocnienia tamtejszych garnizonów. Dlatego też fakt powyższy wyłumaczyć można jedynie na tle ogólnej polityki śródziemnomorskiej. Jeżeli spojrzymy na mapę, stwierdzimy, że Libia jest właściwie czymś w rodzaju korytarza, biegnącego pomiędzy Egiptem a Tunisem; tak więc koncentracja włoskich sił zbrojnych w Libii jest ukrytą groźbą, skierowaną przeciwko jednemu z tych krajów. W sytuacji obecnej poczuł się zagrożonym Egipt.

W rezultacie w Kairze miał miejsce szereg „narad wojennych”, kierowanych przez Duff Coopera, pierwszego lorda admiralicji. W piątek odbyła się wspólna konferencja, w której wzięli udział Duff Cooper, marszałek lotnictwa Bliskiego Wschodu, oraz generał, dowódca angielskich sił zbrojnych w Egipcie. Tej nocy cała śródziemnomorska flota angielska zatrzymała się przed Aleksandrią.

To wyraźne poruszenie i szybko przedsięwzięte ostrożności wskazują, że Anglicy czują się zagrożeni przez młody imperializm włoski. Ostrożności oraz zaniepokojenie, którego byliśmy świadkami, są, trzeba przyznać, w obecnej sytuacji zupełnie zrozumiałe, tym bardziej, jeżeli zdamy sobie sprawę z tego, że sytuacja Anglików w Egipcie nie jest bynajmniej tak mocna, jak to się zwykle przypuszcza. Przede wszystkim liczba Anglików w Egipcie jest w porównaniu z ilością innych cudzoziemców, choćby Włochów i Francuzów, znikoma; poza tym zaniedbali oni podczas swego panowania wszelką kulturalną łączność z krajem, wskutek czego obecne ich wpływy na tym terytorium oparte są niemal wyłącznie na podstawie militarnej.

Kwestia wpływów na Wschodzie, która ostatnio tak zaniepokoiła koła polityczne angielskie, może wkrótce wejść na nowe tory; dążności ze strony Anglii do utworzenia w Palestynie państwa żydowskiego tłumaczą się również względami tej samej polityki; Wielka Brytania spodziewa się, że w ten sposób stworzy sobie w nowym państwie punkt oparcia o wiele bardziej wartościowy, niż dzisiejsze państwo arabskie.

Drugim faktem, który przemawiał

by na korzyść utrzymania wpływów angielskich na Bliskim Wschodzie, jest ostatnia zmiana w polityce tureckiej. Państwo Kemala, które przedstawia obecnie wysoki stopień konsolidacji wewnętrznej i znaczną siłę militarną coraz dalej oddala się w swych sympatiach politycznych od Rosji i zwraca się ku Imperium brytyjskiemu. Turcja obecna jest potężnym

czynnikiem politycznym na wschodzie, dlatego też zbliżenie z Anglią wzmocni znacznie stanowisko tej ostatniej na tamtym terenie.

W ten mniej więcej sposób przedstawia się obecna sytuacja Anglii na wschodzie. Jeżeli przyszłość nie przyniesie nam jakichkolwiek niespodzianek, należy spodziewać się dalszego utrwalenia wpływów angielskich.

NA WIDOWNI

PRZED SESJĄ PARLAMENTARNĄ — ZEBRANIE U MARSZ. CARA.

We wtorek, 19 bm., w godzinach przedpołudniowych, odbędzie się u p. marszałka Cara zebranie przedstawicieli wszystkich grup parlamentarnych, w celu omówienia techniki prac sejmowych w związku ze zbliżającą się zwyczajną sesją parlamentarną.

PIERWSZY NUMER „ROBOTNIKA POLSKIEGO”.

Wyszedł już pierwszy numer pisma robotniczego OZN „Robotnik Polski”. Redaktorem jest p. Sosnowski.

DWANAŚCIE KONFISKAT W „PIASCIE”.

Numer „Piasta” na dzień 17 października ma 12 białych miejsc z powodu konfiskaty.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW NAPADU NA RED. WASIUTYŃSKIEGO.

Policeja polityczna w Warszawie dokonała licznych rewizji w mieszkaniach osób zbliżonych do b. ONR, w wyniku których znaleziono wiele kompromitującego materiału. Między in. aresztowani zostali członkowie b. ONR Stawicki i Lipowski, co do których istnieje podejrzenie, iż brali udział w napadzie na red. Wojciecha Wasiutyńskiego. Jeżeli chodzi o stan zdrowia red. Wasiutyńskiego, to ostatnio zaznaczyła się tak wybitna poprawa, że już w najbliższych dniach opuścił on szpital.

REWIZJA W ŁÓDZKIM „GŁOSIE PORANNYM”.

Władze policyjne dokonały niespodziewanego rewizji w redakcji i administracji żydowskiego dziennika (w języku polskim) „Głos Poranny”. Cel rewizji i jej rezultaty ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy. Rewizję w redakcji „Głosu Porannego” przeprowadziły także władze skarbowe.

POROZUMIENIE PPS ZE STR. LUDOWYM?

„Krakowski Kurier Wieczorny” pisze: „Już nie ulega najmniejszej wątpliwości, że porozumienie PPS ze Stronnictwem Ludowym jest przesądzonym. Najbliższy kongres Stronnictwa Ludowego i Rada Naczelna PPS — to potwierdzą. A fakt ten będzie miał doniosłe znaczenie”.

KONGRES ZW. ZAWODOWYCH W KOŃCU PAŹDZIERNIKA.

Odbędzie się posiedzenie plenarne komisji centralnej Związków Zawodowych, na którym postanowiono zwołać na koniec października

konferencję Związków Zawodowych oraz powzięto uchwałę stwierdzającą konieczność obrony wolności koalicji.

Organizatorzy kongresu centralnej komisji Zw. Zawodowych, zapowiedzianego na koniec października, czynią zabiegi ścigające na kongres przedstawicieli innych poza centralnymi — Związków Zawodowych.

INTERWENCJA DMOWSKIEGO NA NIEWIELE SIĘ PRZYDAŁA.

Sytuacja w Stronnictwie Narodowym przed zebraniem Rady Naczelnej pozostaje wciąż jeszcze zagnatwana: żadna z walujących grup nie chce się zgodzić na kandydaturę prezesa strony przeciwnej. Wobec nie możliwości doprowadzenia do kompromisu, mimo interwencji Romana Dmowskiego, — powstał poważnie omawiany projekt wysunięcia na prezesa zarządu głównego kandydatury adw. Kowalskiego z Łodzi. Kompromis ten nie obiecuje dać wiele i w razie wyboru adw. Kowalskiego możliwa jest secesja pewnej grupy ze stronnictwa.

BUDUJEMY „NOWY ŁĄD”.

Klub Dyskusyjny Młodych Prawników i Ekonomistów w Warszawie urządza jako pierwszy z cyklu odczytów „Budujemy Nowy Łąd” w piątek dnia 22 października o godzinie 20 (8 wieczorem) w sali Akeji Katolickiej w Domu Katolickim przy ul. Nowogrodzkiej 49 odczyt adwokata Jerzego Kurza p. t. „O nowy ustrój i nowego człowieka”.

„KLUB DEMOKRATYCZNY”.

Odbędzie się zebranie zorganizowanego nie dawno Klubu Demokratycznego, któremu przewodniczył dr. Michałowicz. Uchwalono deklarację streszczającą program polityczny klubu. Wybrano zarząd złożony z 15 osób i 6 zastępców. Na czele zarządu stanął prof. sen. Michałowicz, który zresztą jest równocześnie przewodniczącym komisji rewizyjnej t. zw. Związku Lewicy Patriotycznej.

SPRZEDAJE SIĘ

z długim bankowym dom murowany piętrowy z ogródkiem kwiatowym koło kość. św. Piotra i Pawła. O warunkach dowiedzieć się: Urząd Wojewódzki, pokój 50

Pojutrze rozpocznie się ciągnięcie pierwszej klasy czterdziestej loterii klasowej. Niewiele więc już czasu pozostało na zaopatrzenie się w los, by móc wziąć udział w podziale wygranych.

NAJWYŻSZY CZAS

kupić los I klasy Polskiej Loterii Państwowej w znanej z niezmiennego szczęścia kolekturze

„NADZIEJA”

Lwów, Legionów 11
Warszawa, Marszałkowska 117

gdzie stale padają główne i wielkie wygrane,
gdzie w każdej Loterii wypłaca się miliony zł.
gdzie nikogo jeszcze szczęście nie zawiodło!

Główna wygrana 1.000.000 zł.

Ciągnięcie I klasy rozpoczyna się już 21 b. m.

Oświadczenie władz Zw. Hallerczyków Nie ma rozłamu — Protest gen. Januszajtisa poparli tylko 4 osoby?

Prezes zarządu głównego Związku Hallerczyków, dr. Izidor Modelski oraz p. Julian Malinowski, jako przewodniczący zjazdu Hallerczyków w dniu 10 b. m., składają następujące oświadczenie:

1) Gen. Januszajtis wystąpił na zjeździe z obszernym przemówieniem, protestującym przeciwko przystąpieniu Związku Hallerczyków do nowopowstałego Stron. Pracy, mimo, że na porządku dziennym obrad sprawa taka w ogóle nie była umieszczona.

2) Protest jego przeciwko rezolucji zjazdu, określającej stosunek Związku do nowego Stronnictwa uzyskał w czasie głosowania tylko 4 głosy na 600 obecnych

przedstawicieli Związku.

3) Wbrew twierdzeniu niektórych organów prasowych, głosowanie nad rezolucjami Związku odbywało się nie chorągiewkami, lecz osobiciele przez poszczególnych uczestników zjazdu.

4) Pozbawione wszelkich podstaw są doniesienia o rozłamie w Związku Hallerczyków.

Ostatni punkt wyjaśnienia stwierdza, że forma i treść wystąpienia gen. Januszajtisa, zarówno na zjeździe, jak i w artykule jednego z pism, zwalniają wyżej wymienionych od merytorycznego zajmowania się tymi enuncjacjami.

Skarga p. Musioła przeciwko Zarządowi ZNP

Przed Sądem Najwyższym odbędzie się następująca ciekawa sprawa:

19 listopada 1933 roku grupa nauczycieli na zebraniu w Chorzowie uchwaliła rezolucję, skierowaną przeciwko zarządowi głównemu ZNP, zarzucając mu oportunistę, bierność oraz dopuszczanie do „zaprzeczania dotychczasowych zdobyczy”. Wskutek tej uchwały wynikł konflikt z oddziałem chorzowskim ZNP. Zarząd główny ostatecznie wykluczył przeciwników. 118 oponentów wystąpiło wtedy ze skargą do Sądu Okręgowego w Warszawie, domagając się uznania nadal za członków, a więc skreślenia zarządzenia zarządu głównego.

Związek zaś dowodził, że wykluczeni członkowie prowadzili akcję za rozłamem w Związku i tym samym znaleźli się poza organizacją.

Zarówno Sąd Okręgowy, jak i Sąd Apelacyjny, odrzuciły skargę oponentów,

którzy przeciwko tym wyrokom odwołali się do Sądu Najwyższego.

Miedzy 118 skarżącymi znajduje się Paweł Musioł, nauczyciel gimnazjalny z Mysłowic, obecny kurator ZNP.

Proces zapowiada się sensacyjnie i niewątpliwie odsłoni kulisy wewnętrznych wał w ZNP.

PO GRUNTOWNYM REMONCIE
ZOSTAŁA OTWARTA

RESTAURACJA

„ITALIA”

Codziennie koncertuje pierwszorzędnym zespół muzyczny

„The Henry Band”
pod kier. Henryka S. p. berga

DWA MITY

Mit XX-go wieku i słuchacz o „nowej” psychologii. Mit XVII-go wieku, czyli aktualność wielkich dzieł sztuki. Prywatna inicjatywa teatralna. W roli królika doświadczalnego. Wystawa powszechna i wystawa sztuki ludowej. Kłopoty contra Stymianowskiego. D. e. f. n. i. a. W. i. e. c. h. a.

Kiedy się siedzi w Filharmonii na piątkowym koncercie, na koncercie, który żyje pewną tradycją w świecie muzycznym stolicy i państwa i ogłąda ogromne rzesze słuchaczy festiwalowych — trudno nie pomyśleć o dobrodziejstwie radia. Na ten mit XX wieku psioczy się co niemiara. Nie trzeba być przewrażliwionym estetą, by z oburzeniem pomyśleć o słynnej IX symfonii Beethovena przy kolacji i gazetce, o bolesnych wstrząsach wielkich mistrzów przy kawce w jakiejś kawiarence. Ale okazuje się, że ten dystans, ta nieprzymuszona wola słuchania mają swoje ogromne zadanie do spełnienia. Bo gdy nas utworzy słuchamy w rozróżnieniu, puściliśmy dźwięki mimo uszu. Ale przecież zdarzają się chwile, gdy dzieło przemówi silniej, dogłębniej, gdy za skoczny nas coś, gdy wstrząśnie nami — wtedy widelce wypadają z rąk, herbatę stęgnie i siedzimy zasłuchani, pozwalamy sztuce przenikać do lepszych warstw naszej osobowości, poddaje-

my się jej czarownej woli i mocy.

Te właśnie wielkie, niespełnione jeszcze zadania radia stały się marze nie mi widza, już nie słuchacza, na koncercie piątkowym, czy sobotnim, pod czas, którego produkowały się dobra orkiestra symfoniczna i jeden z najlepszych chórów w Europie — chór ks. Gieburowskiego z Poznania. Ogromne rzesze młodzieży szkolnej, spędzonej na salę i śpieszącej z jednej imprezy na drugą, by, nie daj Boże, czego nie uronić — były bardziej rozróżnione, bardziej nieustraszone, bardziej odporne dla działania i przemawiania muzyki niż przy głośniku radiowym. Te masy słuchaczy, wychowane na innej już psychologii niż psychologia bywalca sal koncertowych, rwały co chwila nieuchwytnie nici wiążące dyrygenta, solistę, chór, czy orkiestrę z anonimową, bezosobową salą. Pozostało kilku starych, przy sięgłych gości, którzy przychodzą tu nie dla abstrakcyjnej rozkoszy słuchania, a dla krytyki technicznej, dla

ogładania równych pociągnąć smyczkiem, czy układu dłoni na fortepianie, czy może jeszcze oczekujących niespodziewanych kiksów, błędów, słowem czegoś co zamąci tę tak dobrane, od tylu lat, znaną atmosferę, co poruszy, jako sensacja, zła sensacja.

Trzech gości festiwalowych — to młodzież szkolna. Chodziłem z nimi długo, pragnąc na gorąco przyłapać różnorodność i odmienne reakcje na poszczególne rodzaje sztuki. W kinie oczywista nie byłam z nimi, bo to nie było objęte programem festiwalu. Ani taniec, choć to byłoby ciekawe i nie miernie. Bo mamy coś do pokazania w tej dziedzinie, coś więcej niż balet Parnella, coś nieznanego ogółowi w kraju (zespół Janiny Mieczysławskiej, Złute Buczyńska). No i ciekawa była by reakcja widzów. Bo jak stwierdziłem moment dynamiczny w sztuce najpełniej przemawiał do nich.

Ala byliśmy razem na przedstawieniu w teatrze Narodowym, na „Życiu smem” Calderona. Ten mit XVII-go wieczy, pomijając już pewną aktualność sensacyjną, że to Hiszpania choć rzecz dzieje się w Polsce, że to wołanie o wolność, hymn wolności, przemówił do widzów swym pięknem abstrakcyjnym. Siedzieliśmy zasłuchani w piękno tekstu, doskonale pizełożonego przez Edwarda Boye,

w piękno mowy, gestu, ruchu, kostiumów, światła. Siedzieliśmy zasłuchani, a może nawet urzeczeni. Trudno było wtedy badać reakcję i impulsy widzów. Głód poznania, głód sztuki, głód prawdziwy okazał wtedy swą czarowną moc, moc swojego natężenia, ucieleśnił mit kontaktu widowni ze sceną. Przemówiła teatralność utworu, przemówiła dynamika widowiska teatralnego, moment ruchu, zmienność akcji, barw, dekoracji, skupiły całą uwagę na sobie. Na nie innego nie starczyło czasu ni uwagi: — Mała przegrzywka do Calderona, in scenizacja „Czarnej Damy z sonetów” G. B. Shaw’a, ta apologia Szekspira, która polega na czystym dialogu, gdzie wyraźnie i mocno podkreślono poetyczność języka i jego przemiany, wielkość Szekspira w czasie — wartości zupełnie abstrakcyjne, nie uwidocznione w ruchu, czy geście — minęła bez głębszego wrażenia. Zresztą widom bardziej wyrafinowanym psuł przyjemność zbyt teatralny gest Węgrzyna, nieoprawnego amanta, wiecznego Don Juana, któremu brakło finezji, powiem nawet perwersji w prowadzeniu dialogu, w wypowiedzi tekstu. Cieszyła natomiast oko i ucho Pancericz — Leszczyńska klasą i królewskością swej mowy.

Było to mimo niedociągnięcia i

braki najlepsze i dodajmy jedynie przedstawienie festiwalowe. (Nie wspominam o „Lecie w Nohant”, iwaszkie wieza w teatrze Polskim, bo to nie było wystawione umyślnie na festiwal, ani o „Przyjaciółkach” Fredry w Lelini, gdzie Fredro był pretekstem a Fertner przedmiotem i atrakcją. Zbyt późno namyśliła się Malicka w swoim teatrze, która na zakończenie festiwalu dała „Marię Stuart” Słowackiego (dopiero 9, kiedy festiwal trwał do 10).

Więc to wszystko? — chciałoby się zapytać. Nie przemawia przeze mnie malkontentyzm. Ale przecie, gdy się urządza festiwal sztuki polskiej wartaloby pomyśleć o wystawieniu dramatu polskiego, o Wyspiańskim, którego utwory czekają na swego inscenizatora, o Słowackim, czy o Mickiewiczu, czy o Krasińskim. To chyba nie szowinizm taka pretensja. A od opery można by wymagać czegoś więcej niż „Halki” i „Straszny Dwór”. Moniuszki, nieodmiennych rytuałów każdej fety. A jeżeli już to miało by starczyć — to niech by szło codziennie i w jakiejś ciekawszej inscenizacji, z czymś nowym a nie aby zbyle przez 3, czy 4 dni przepłatanie „Słońcem Meksyku”, operetką, w której włożono niepomierne wiele wysiłku i pieniędzy.

Ofenzywa japońska w Ameryce

Aktywność japońska w środkowej Ameryce. — Blok dyktatur środkowo-amerykańskich. — Wpływ wielkich dyktatur na małe. — Secesje z Ligi Narodów. — Drugi kanał obok Panamskiego. — Nikaragua po stronie Japonii. — Kanał Panamski zagrożony.

Kola polityczne były zdania, że powodem ostrej mowy prezydenta Roosevelta w Chicago był przede wszystkim fakt najazdu Japonii na Chiny i zagrożenia wskutek tego handlowych interesów amerykańskich na tym terytorium oraz wzrost potęgi wojskowej i politycznej groźnego rywala, którym jest Japonia. Ale są jeszcze inne powody, które skłaniają Stany do wyjścia z rezerwy. Jest nim stosunkowo mało znany fakt pomyślanej w wielkim stylu ofenzywy japońskiej na kontynent amerykański.

Celem i terenem tej ofenzywy są małe republiki Ameryki środkowej. Położone nad równikiem, zamieszkałe przez ludność przeważnie indyjską, znajdują się niemal wszystkie pod rządami generalnych dyktatorów, którzy drogą przewrotu doszli do władzy. Pięć tych republik: Guatemała, Honduras, Nikaragua, San Salvador i Kostaryka mają łącznie obszar 10 razy większy od Szwajcarii i liczbę ludności równą zaludnieniu tego kraju. Państwa te połączone są przymierzem i stanowią wielką ligę dyktatur środkowo-amerykańskich.

Wpływ wielkich dyktatur na małe jest niezwykle silny. Temu wpływowi należy przypisać nieustające secesje państw środkowo-amerykańskich z Ligi Narodów. Rok temu uczyniła to Guatemała, obecnie w ślad jej poszedł San Salvador. W Hondurasie, Kostaryce i Nikaragui rozporządza Japonia wielkimi wpływami, co bardzo niepokoi Stany. W Hondurasie widnieją wszędzie plakaty z napisem: „Kupujcie towary japońskie”!

Kostaryka zawarła układ z Japonią, zezwalający na imigrację wielkiej ilości japończyków do tego kraju, przy czym cyfra ogólna została utrzymana w tajemnicy. Japonia wzięła w ręce przemysłowanie tego kraju, wprowadziła plantację bawełny, wysłała maszyny i specjalistów tej dziedziny. — Ale najgroźniejszym jest wpływ, który Japonia zdobyła sobie w Nikaragui. Od czasu wojny światowej pragnęły Stany przekopać drugi kanał „Panamski” przez terytorium w Nikaragui. Byłoby to z wielką korzyścią ze względu na drogi jak handlowe, jak i wojenne, gdyż droga z Nowego Jorku do San Francisco zostałaby skrócona o 800 mil.

W r. 1916 Stany wpłaciły Nikaragui sumę trzech milionów dolarów tytułem niejako opłaty na kanał, który by przyczynił się do rozwoju tego państwa. W roku 1895 usiłowała Japonia otrzymać od Nikaragui koncesję na budowę kanału, ale wtedy spotkała się z odmową. Dziś stosunki między tymi państwami bardzo się racieściły. Cały eksport Nikaragui idzie do Japonii. Specjalny poseł japoński był przyjmowany w sposób niezwykle uroczysty, po czym wiceprezydent Nikaragui, Espinoza, odwiedził Mikadę i otrzymał najwyższy order japoński. Armia Nikaragui zaopatrzona jest w nowoczesny sprzęt wojskowy i samoloty, co kosztuje trzykrotnie więcej niż wynosiła dochody całego państwa. Jest rzeczą jasną, że armia nikaragwajska utrzymuje Japonia.

Kwestia budowy kanału przez Nikaragui przechodziła przez rozmaite fazy. Admiralicja amerykańska życzy sobie tego, ale wywiad ostrzega — powodu gęstej sieci szpiegowskiej, którą Japonia opasła Nikaragui. Sama Nikaragua zresztą obec-

nie sabotuje ten plan.

Tuż obok pięciu dyktatorskich republik znajduje się Panama z kanałem Panamskim, mającym olbrzymie znaczenie dla Stanów. Gdyby nie kanał, musiałyby Stany utrzymywać dwie floty wojenne, jedną na Oceanie Atlantyckim, drugą na Spokojnym. Ale usadowienie się Japonii tuż obok grozi wielkim niebezpieczeństwem kanałowi, bo wystarczy jedna bomba rzucona z aeroplanu, aby narazić na szwank skomplikowany system śluz, z których składa się kanał.

Miedzy środkową Ameryką a Stanami znajduje się Meksyk, którego obecny radykalny rząd utrzymuje stosunki ściślejsze z Waszyngtonem. Ale mimo względnej trwałości tego rządu nie można spuszczać z oczu faktu, że w Meksyku łatwo o przewrót i zmianę systemu. W celu wygnanych polityków meksykańskich mieszka obecnie w środkowej Ameryce

z pewnością przemysłowa o powrocie do ojczyzny, oczywiście, w charakterze szefów rządu. Że Japonia chętnie by pomogła w tym, to nie ulega żadnej wątpliwości.

Na niebezpieczeństwa te reagują Stany intensywnym wzmocnieniem swojej siły wojskowej. Flota amerykańska pod względem jednostek równa jest angielskiej, ale jest bardziej nowoczesna od niej. Armia rządowa odpowiada wszelkim współczesnym wymogom i nie ustępuje europejskiej. Gdy San Salvador wystał z Ligi Narodów, departament wojny w Waszyngtonie zapowiedział natychmiast budowę 500 olbrzymich samolotów bombowych o szybkości 600 km/godz. Aeroplany te uniosą o 50% więcej bomb niż najpotężniejsze samoloty europejskie. Widać stąd, że Stany zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa i zbroją się szybko i intensywnie.

B. starosta Twardowski zbiegł do Francji

Prokuratura Sądu Apelacyjnego w Poznaniu wydała nakaz osadzenia w więzieniu b. starosty działkowskiego, skazanego w apelacji na dwa lata więzienia.

Wobec zaliczenia aresztu śledczego i ostatecznego uprawnienia się wyroku, Twardowski miał jeszcze do odsiedzenia pół roku więzienia.

Gdy policja zaczęła w tych dniach poszukiwać Twardowskiego okazało się, że zdołał on zbiec za granicę.

Twardowski ukrywa się we Francji dokąd dostał się przez Czechosłowację i Szwajcarię.

Za Twardowskim wysłano listy gończe.

Studenci warszawscy nie mają gdzie mieszkać

Jak podaje Ag. „Echo” w bieżącym roku szkolnym około 500 studentów, wnoszących podania nie otrzymało mieszkań w Domach Akademickich z powodu braku miejsc. Studenci ci (przeważnie biedota wiejska) nie są w stanie płacić wygórowa-

nych cen za pokoje na mieście. (Przecież na cenę pokoju wynosił w Warszawie ok. 70 zł.). Aktualną za tym stałe się budowa Domu Akademickiego, tym bardziej, że ilość szkół i wydziałów, a więc i studentów co roku w Warszawie wzrasta.

Potworny mord we wsi pod Warszawą

Nocy ub. we wsi Cieszyca, gm. Jeziora, pow. warszawskiego został w zagadkowy sposób zamordowany 83-letni Wojciech Kwiatkowski oraz jego żona, 60-letnia Rozalia i wnuczka, 14-letnia Jadwiga Maćkówna.

Ok. godz. 24, po odbyciu warty gminnej, powrócił do domu syn Kwiatkowskiego, 19-letni Władysław.

Ponieważ na jego dobieganie nikt nie odpowiadał, Kwiatkowski wszedł do domu przez uchylone okno. W pobliżu drzwi ujrzał na zwłoki swego ojca leżące w kałuży krwi z rozrąbaną głową. Na zakrwawionych łóżkach leżały zmasakrowane zwłoki Kwiatkowskiej i Maćkówny.

Na miejsce zbrodni przybyli z Warszawy: prokurator Sądu Okręgowego, rejonowy sędzia śledczy oraz przedstawiciele Wojewódzkiego Urzędu Śledczego z psem policyjnym. W pobliżu miejsca zbrodni znaleziono pokrwawioną siekierę. Jak stwierdzono, Kwiatkowski został zamordowany uderzeniem siekierą w głowę w chwili gdy otwierał drzwi dobiegającym się

mordercom.

Z mieszkania nic nie zrabowano, co świadczyć może, iż przyczyną morderstwa musiały być porachunki osobiste.

W wyniku zeznań syna zamordowanego został aresztowany zięć Kwiatkowskiego, 28-letni Władysław Rogala, zamieszkały we wsi Wierzbówka, pow. grójceńskiego oraz wnuk Józef Kwiatkowski. Zachodzi przypuszczenie, że aresztowani dokonali do spółki zbrodni, pragnąc za władzę spadkiem.

Dochodzenia policyjne doprowadziły do ustalenia sprawców mordu. Zarządzono bezwzględny pościg i aresztowano wnuka tragicznie zmarłego Józefa Kwiatkowskiego (właśc. Opacz) oraz zięcia Władysława Rogalę (Wierzbówka).

Pomiędzy Wojciechem Kwiatkowskim, 83-letnim starszkiem, a wnukiem jego Józefem i zięciem Rogalą, dochodziło w ostatnich czasach do nieustannych awantur na tle podziału majątku.

Przed tygodniem Józef Kwiatkowski rzucił się z nożem na dziadka i chciał mu

Najście maturzystów na komisję egzaminacyjną

W gimnazjum koedukacyjnym w Łodzi odbywały się egzaminy maturalne przed komisją kuratorską. Trzej absolwenci Zbigniew Szalek, Adolf Galiński i Henryk List nie zostali dopuszczeni do egzaminu ustnego, ponieważ wyniki ich prac piśmiennych uznano za niedostateczne. W dniu terminu egzaminów ustnych dyrektor wydał polecenie niepuszczania ich do gmachu gimnazjum. Szalek, Galiński i List wyłamali drzwi, wdarli się do pokoju zajmowanego przez komisję egzaminacyjną, skąd zabrali 25 prac maturalnych. Po paru dniach odesłali zabrane prace.

Wszyscy trzej stanęli przed Sądem. Tuż po tym, jak ich doprowadzono do sądu, wykaż, iż niedostateczna ocena ich prac była w porównaniu z ogólnym poziomem prac nie sprawiedliwa. Sąd Okręgowy skazał Szalka na 7 mies. aresztu, pozostałych dwóch na 3 miesiące. Sąd Apelacyjny po rozpoznaniu sprawy zawiesił im wczoraj wykonanie kary na 2 lata.

Książę Windsoru był 7 b. m. w Anglii?

Korespondent paryski „Sanday Refere” no tuje pogłoski, krążące w Paryżu, według których książę Windsoru spędził kilka godzin w Anglii rankiem dn. 7 października.

Książę wylądować miał na swym samolocie prywatnym na jednym z lotnisk na wybrzeżu południowo-zachodnim i spotkał się jakoby z królową Marią. Tenże dziennik zaznacza, iż nie posiada potwierdzenia tych pogłosek, pisze iż istnieje luka w spisie czasu przez księcia w dniu 6 i 7 października kiedy to królowa Maria znajdowała się właśnie na wybrzeżu południowo-zachodnim, przebywając w posiadłości hr. Athlone pod Horeham.

Czytelnia „Nowości”

Wilno, Jagiellońska 10—5. Tel. 13-70

Beletrystyka polska — obca — naukowa — lektura szkolna

Kaucja 3 zł. abonament 1 zł. 50 gr.

Czynna od g. 11—19.

WŚRÓD PISM

PION, Nr. 41 — zawiera m. in. Jana Emila Skłiwskiego „Rodacy obławiają Wisłę”, Marii Koszyce-Szolańskiej „Parandowski — Mierzejkowski, dwie fazy „bogoiskatelstwa”, Ludwika Frydę „Nauka o wierszu czy kłopot krytyka”, wiersze Juliana Przybosa i Jerzego Pieńkiewicz, prozę artystyczną Anny Świrszczyńskiej, recenzje teatralne Karola Rykowskiego i Kazimierza Sowińskiego, oraz rubryki stałe: Przegląd prasy, Kronika i t. d.

niestety, opuściłem wystawę zawieszoną w nadziei. A przecie na tę młodość liczyli nie jeden. Liczyli na nią organizatorzy.

Potem Zachęta z ogromną wystawą dzieł Wyczółkowskiego. Jest w tym coś reprezentatywnego dla polskiego malarstwa. I dlatego znakomicie się uzupełnia ta jednostkowa osobowa, indywidualna wystawa w Zachęcie z rewią w Resursie. Wreszcie wystawa sztuki ludowej w IPS, wystawa, która cieszyła się niezmiennym powodzeniem przez około 3 miesiące. Tu jednak niesposób obejść się bez uwagi. Bilet na wystawę poza festiwalowe kosztuje 1.15 zł. Tak wysoka cena biletów wstępu tłumaczy jedynie powszechny snobizm na ludowość. A przecie wszechstronność tej wystawy, jej bogactwo, jej wartości etnograficzne i artystyczne należało by uprzątnąć wszystkim, jeżeli co raz silniejszy jest u nas pęd do historyzacji. Bo tu właśnie, nie gdzieindziej, widać wiary, jakie łączą poszczególne dziedziny Polski, wyjaśnia się niejedną rzecz, której sedna trudno dojść nam dziś.

O tym zresztą, o pływaniu, na codzienny użytek pomyślanej filozofii sztuki, można by przy tej okazji długo, długo, nieskończenie prawić...



NIE MARTW SIĘ

SIWE WŁOSY USUNĄĆ
ŁATWO, NIEDOSTRZEGALNIE DLA OTOCZENIA, BO BEZ CUDZEJ POMOCY, STOSUJĄC NIESZKODLIWY NIEZŁAZNY WODNY ODSIWIĄZ

ORIENTINE
PARR-ORIENT / ROSTKOWSKI S.A. / WARSZAWA
25 LAT DOŚWIDCZENIA - GWARANCJA JAKOŚCI

Moda

Modne przybrania

„Le dernier cri” tegorocznej mody polegał na tym, że do każdej tualii od najskromniejszej do najwyszukanej wolno nam dać kolorowe szczegóły. W ten sposób wszystkie najmodniejsze kreacje — pomimo, że są w zasadzie ciemne i ponure sprawa wrażenie żywe i kolorowe. Nie tylko czarne suknie przybiera się kolorowymi szczegółami, nawet płaszcze i kostiumy ożywiają się w ten sposób. O ile dotychczas nośło się najwyżej odmiennego i jaskrawego koloru szalik, lub kamizelkę — obecnie daje się kolorowe wypustki, guziki, całe różnokolorowe kieszonki, pasy, klapy, kołnierzyki i mankiety. O jaskrawych podszewkach, odchylających się przy każdym ruchu i ukazujących odwrotną stronę kołnierzyka, mankietów i kieszeni nie mówię już.

Czarny wełniany płaszczyk, wciety w stan i poszerzony dołem gotetami, ma wykładany kołnierz i maleńkie wyłogi z czarnych karakulów, po obu stronach wyłogów na podobieństwo kolorowych okienek umieszczone są dwie kieszonki, każda z kolorowych szybek jest innego koloru, a więc jednak — żółta, druga — czerwona, trzecia — zielona i czwarta — szafirowa. Guziki stanowią takie same okienka w tych samych kolorach, co kieszonki. Podobny czterokolorowy motyw powtarza się na kapeluszu, w postaci wstążki.

Na ciemnoszarym modelu, składającym się z wąskiej spódniczki i krótkiego żakietka, którego zapiecie idzie wzdłuż od stojącego kołnierzyka do dołu — ozdobą są żółte guziki z czerwonym wypustką. Rząd gęsto ustawionych guzików idzie wzdłuż zapiecia i przez całą długość rękawów. Całość sprawia wrażenie czerwono-żółtych wypustek na rękawach i pośrodku żakietu. Pasek do tego kostiumu ma również żółto-czerwone wypustki po obu stronach. Przybranie modnych jesiennych kostiumów jest przeważnie z płaskiego futra, ponieważ moda narzuca nam mnóstwo futrzanych plastronów, kokard, żabotów, wyłogów i szamerowania.

Najnowszą pasją sezonu są zamki błyskawiczne wykonane z galalitu i ozdobione diamentami, jest to najnowsze zapiecie służące jako upiększenie również, taki „ferme-ture-éclair” zapina nawet balowe suknie, przy czym zamek umieszcza się asymetrycznie na lewej i z dwóch różnych stron sukni, niekiedy cała suknia zapina się od góry do dołu na hermetyczny éclair.

Czarne suknie nie są w tym sezonie ozdobiane białymi garniturami, czarne, lub tęcze dęły, klamry z kolorowych kamieni, brylantowe kokardki i motylki, oto zdobę tych sukien. Najchętniej noszone są żaboty i kamizelki z czarnego tiulu i koronki. Kolorowe szaliki ożywiają miłe wełniane sukienki, robi je się z leciutkiej, przezroczystej wełny, z kaszmiru lub cienkiego samodziela. Pasy i szkoocka krata są najwłaściwszym deseniem na szalik. Zamiast chustek, które nosiło się zeszłego roku — widzimy wąskie i podłużne pasy materiału, zakończone mierzka lub frendzlą. Dwukolorowe aksamitne szaliki o bardzo szerokich trójkątnych końcach zastępują przybranie sukni. Taki szalik i dwukolorowa wstążka, walcik lub inne przybranie kapelusza stanowią dostatecznie harmonijną całość.

Céline.

Trudno było obejrzeć wszystko w teatrach. Nie byłem więc na „Jadzi wiodwie”, która wśród starszych uczestników festiwalu cieszyła się z pewnością powodzeniem, bo to i śmieszne i lekkie, i Modzelewska. Tak samo było pewnie i na „Corridzie w „Słoiu Meksyku”, gdzie znów wabiła Żelichowska. Nie byłem również w „Cyryliku”, mimo, że tam właśnie trzeba było szukać gości festiwalowych, tak jak w Adria, czy jakimś Paradise. Ale za obowiązek gościa uważałem sobie pójść do Kameralnego obejrzeć „Współczesne” Gojawczyńskiej. Nie będę pisał o sztuce, bo wypadnie się zdziwić, że taka rzecz mogła wyjść z pod pióra dobrej pisarki. Ale podnieść należy ambicję teatru, ubożego niesubwencjonowanego teatru, który chce się przysłużyć kulturze i umożliwić debiut pisarce, która będzie z pewnością dalej próbować. Bo pierwsze koty za płoty, ale trzeba je popelić. O teatrze Malickiej wspomnieliśmy. Też ambicja, tylko trochę za późno uwidoczniona. W sumie więc repertuar teatralny, przygotowany na festiwal mógłby być ujęty, gdyby wysiłki były uzgodnione, gdyby Malicka nie musiała się porywać na Słowackiego, a teatr Polski nie

szedł po linii małego oporu dając dobrać sztukę, ale niedorastającą o wiele jego możliwości i zasięgu.

Trudno się oprzeć pewnej obsesji, gdy mowa o organizacji festiwalu. Tu trzeba jednej woli kierowniczej, jednego ośrodka dyspozycyjnego. Jeżeli festiwal — to wszystko musi być na to nastawione. Nawet „Cyrylik”, nawet operetka „8—30”. Potrzebna jest dobre zrozumiana dyktatura artystyczna, dyktatura, która by miała wolę i ambicję jaknajlepszego zdania egzaminu przed publicznością.

Bo o bałaganie świadczy choćby taki kwiatek. We wtorek odbył się jeden z najlepszych koncertów symfonicznych z programem festiwalu — koncert poświęcony twórczości Szymanowskiego. Należało mu się trochę uwagi, trochę pietizmu dla zmarłego kompozytora, który nie przestał być ambasadorem sztuki polskiej za granicą. Alifski publikacja, ta kapryśna publika, przekłada hałaśliwą reklamę chłopca z Sosnowca, który (mistrz wybaczyć, że powiem prawdę w oczy) nie miał tyle taktu, żeby „z powodu niedyspozycji” przełożyć swój koncert z niedzieli, na inny dzień niż wtorek. Niel i akurat we wtorek musiały walczyć o lepsze geniusz kompozytora z hałaśliwą reklamą tenora.

Gdyby nie ten niemiły zgrzyt — część muzyczna festiwalu byłaby najlepiej zorganizowana. Nie wszystkie koncerty były równe. Bo była to rewia dyrygentów i solistów, i orkiestr i zespołów kameralnych, i chórow. A nie wszyscy mają jednakowo szeroki rozum i głęboki oddech. Ale dla tego właśnie, śledząc kolejno koncerty festiwalowe otrzymywało się wrażenie pełni, ogarniało zadowolenie i sytość...

Oddzielny rozdział stanowią wystawy plastyczne. Tu znów niesłychane bogactwo, niekiedy aż przesyty. Umysł nie na festiwal zorganizowana wystawa powszechna malarstwa, rzeźby i grafiki w Resursie Obywatelskiej to ogrom, który wycieczki obiegają w ciągu pół godziny. Znowu ponura obsesa. Bo cały dzień można z rozkoszą spędzić w przestronnych, jasnych salach, mieszczących dzieła malarzy i artystów wszystkich zakątków Polski. I nie będzie dość. A młodzież mi ja obrazu grupy Bloku, czy Pro Arte, grafiki „Biele i czerni”, nie interesuje się odmiennością technik, różnicą kompozycji, czy wrażliwością kolorystyczną. Przez całe jedno przedpołudnie sterczał tam, czekałem na jakieś odkrycie, czekałem na okrzyk wrażliwego i zaskoczonego widza —

A nam znów wypadnie stwierdzić jedno z praw kompozycji festiwalu — że to są sprawy uboczne, że wystawy owym, ale przede wszystkim dynamicznym ośrodek atrakcji, przede wszystkim coś, co nie tylko wymaga wysiłku ze strony widza, ale co by swą ruchliwością ścigało naszą uwagę, wzrok, słuch i myśl, co by pochłaniało naszą osobowość.

Tymczasem atrakcyjność... Ech co tu gadać. Niech to lepiej za mnie czyni Wiech, ów kronikarz Warszawy z przedmieść, Starego Miasta, Antyków i przekupców.

— Co tu się dzieje dzisiaj na Starówce panie szanowny?

— Festiwal.

— Co proszę?

— Festiwal sztuki się uskutecznia.

— To znaczy że co? Bo ja nieujęj. Okazyjnie się dzisiaj na Starym Mieście znajduje. Sam powązkowski rodak jestem.

— Znaczą, że świeże pieczywo, parówki na gorąco, orzechy w lukrze, śródki na odciśki — wszystkiego możesz pan na straganach dostać i to w najlepszym gatunku, prima czyli festiwal.

„Wylądowaliśmy” w samo sedno atrakcji.

Karol Petter.

Ze świata kobiecego

Kobieta w U. S. A.

Ameryka, wolna ziemia Washingtona; nowy kraj. Kraj, w którym kobiety żyją bardzo samodzielnie i na każdym niemal kroku starają się uniezależnić od mężczyzny.

Dążność ta przejawia się wszędzie, uderza w oczy przygodnego widza.

Interesując się specjalnie życiem kobiet w U. S. A. staram się dotrzeć do rozmaitych placówek zajmowanych przez kobiety.

Przeciętna Amerykanka, to kobieta strojna, nieco ekscentryczna, o szczupłej sylwetce i niezbędnym w jej mniemaniu maquillage'u na buzi. Malują się wszystkie począwszy od 12—13-letniej dziewczynki, a skończywszy na bardzo już leciwej kobiecie. Malują się jawnie, wszędzie, flu macząc się tym, że praca ich trwająca często do późna w nocy wymusza je tak bardzo, że już jako młode dziewczęta tracą naturalne kolory i świeżość cery, co muszą zastąpić dobrze dobraną szminką.

Wygimnastykowane i ściśle przeszlifowane diety, bardzo długo zachowują smukłą linię i młodociany wygląd, do czego w dużej mierze przyczyniają się również barwne toalety. Amerykanka będąc nawet w starszym wieku unika ciemnych, poważnych sukien, przenosząc nad nie kwieciste „różowości” lub „błękity”.

Amerykanka stale się spieszy, ciągle jest w ruchu, bo na odpoczynek nie ma czasu. Zaledwie skończy wysłukiwać zwinnymi palcami na cierpliwie wyszczerzonych zębach „Remingtona”, czy innej maszyny, a już śpieszy do domu, gdzie czeka ją mąż i dzieci. W jednej chwili przemienia się w przemile uśmiechniętą gospodynię i już bez śladu znużenia na twarzy cierpliwie krząta się koło gospodarstwa. Pracą domową nie przemęcza się zbytnio i nie nadrepcie tyle co nasze polskie gospośki. Łazienka, elektryczny odkurzacz, elektryczna maszyna do prania i prasowania, gazowa kuchnia i elektryczna lodówka znakomicie ułatwiają życie gospodarskie pani domu.

W Ameryce wszystko jest bowiem obliczone ku wygodzie szerokiej publiczności. Amerykanie chcą i umieją ułatwiać sobie życie.

Kobiety w Ameryce nie wstydzą się żadnej pracy i nawet po ukończeniu szkół średnich lub wyższych nie marzą o pracy biurowej, którą dostać jest bardzo trudno, a chętnie garną się do fabryk lub sklepów.

Sklepy są, jak i w każdym innym kraju, różne: wielkie i małe, ale wszędzie w nich widać jednakowo uśmiechnięte twarze doskonale wyszkolonych ekspedientek. W dużych firmach lub niektórych hotelach jednakowo ubrane dziewczęta w białych rękawiczkach, wyrugowując mężczyzn, same doskonale obsługują windy.

Wiele dziewcząt pracuje w restauracjach i barach, gdzie również ubrane jednako, w kokietyrnych fartuszkach i rękawiczkach, czekają lub wsłuchują na wdzięcznie ufryzowanych główkach uważnie i sprawnie obsługują gościom. Znużone 8-godzinny dzień pracy i szalonym wprost ruchem, mają jednak zawsze pogodnie uśmiechnięte twarze i tylko na niektórych z rzadka dostrzec można zmęczenie starannie usuwane odpowiednim masażem i kremem. Wszystkie są swobodne i zadowolone, łatwo umawiają się na różne spotkania, ale przytem nigdy nie zaniedbują swoich obowiązków, nie zapominają tego, o czym pamiętać muszą, że jedno napozór drobne niedociągnięcie, jedno zwrócenie uwagi, a już trzeba ustąpić miejsca innej, nowej koleżance.

Nie tylko mężczyzna, ale i kobieta pracująca w Ameryce słopniowo zamienia się w maszynę, automata, staje się częścią nieodzowną wielkiego mechanizmu, w którym pracuje. Uzewnętrzną się to zwłaszcza w fabrykach, gdzie pracują setki dziewcząt i kobiet.

I tak na przykład zwiędzających największą fabrykę konserw Heinza w Pilsburgu w zdumienie wprowadzają długie szeregi kobiet, ubranych w nieskazitelnie białe fartuchy i ściśle przylegające do głowy czepki. Napychają one różnymi konserwami najrozmaitszej wielkości pudła, pudełka, stoje i stoiki. Ruchy ich rąk są tak szybkie i sprawne, a z taką precyzją wykonywujące robotę, że nie sposób wprost pojąć, że to same pannki, że to dziewczęta znowu te same pannki, które kiedyś krwistym lakierem.

Ręce ich doskonale utrzymane, codziennie przed pracą są poddane oględzinom, w czasie których obcina się pracownicom paznokcie, usuwa lakier, by po ośmiu godzinach znowu te same paznokcie pokryć krwistym lakierem.

Prace wykonywane w różnych fabrykach są jednak niemal jednakowe, oparte na ogromnym automatyzowaniu ruchów. W twarzach pracujących uderza też często tępy, beznamiętny wyraz przy wykonywaniu roboty. W fabryce bowiem zacierają się wszystko: indywidualność jednostki,

jej inteligencja, wola, intelekt.

Mężczyzna czy kobieta pracujący stają się tylko maszyną sprawną, dobrze działającą. W takich chwilach zdaje się, że tym ludziom nic nie trzeba, że niczego nie pragną i do niczego nie dążą. A jednak tak nie jest, bo o to skoro tylko nadchodzi godzina, w której kończą robotę, ożywiają się ich blade twarze, oczy nabierają blasku i już prędko, coraz prędzej snują się szybkie, urwane myśli o tym, jak to najlepiej spędzić resztę dnia lub wieczoru. A w parę godzin potem w eleganckiej, wylornie ubranej kobiecie nikt nie pozna zmęczonej i bladej pracownicy.

Na długi odpoczynek Amerykanka nie ma czasu. Kąpiel, puder i szminka dosko nale odświeżają, a życie jest krótkie, trzeba się śpieszyć. Więc śpieszy się każda i napelnia gwarem i beztroskim śmiechem restauracje, kina, dancinigi.

Amerykanka, prawie każda, szalenie lubi tańczyć. Gdy nie ma partnera, idzie na dancinigi z koleżanką i tańczą same, we dwie, z równym temperamentem i radością. Dla samego tańca. I nikt im tego za złe nie bierze. Samotne uczęszczanie na dancinigi jest przyjęte tak, jak przyjęte jest w ogóle chodzenie samej kobiety do kina, restauracji, baru.

Kobieta w U. S. A. bardzo chętnie spędza czas z mężczyzną, ale skoro go nie ma nie narzeka, nie oczekuje i nie nudzi się, bo potrafi równie dobrze zabawić się i spędzić czas sama lub w towarzystwie koleżanek.

W nadziei zupełnego uniezależnienia

się od mężczyzny dążą Amerykanki również do zajmowania wyższych, odpowiedzialnych stanowisk. Walczą o swe prawa na każdym polu, w każdej dziedzinie. Mężczyźni zbywają dążenia te w sposób lekceważący, nie traktują bowiem kobiety poważnie, tak jak traktują ją w Europie.

W życiu społecznym biorą udział raczej tylko bardzo bogate Amerykanki, subsydiując pewne organizacje lub stowarzyszenia. Inne nie mają na to czasu, a szczerze mówiąc i chęci.

Przy zetknięciu się z kobietami w U. S. A. występuje wiele dodatnich cech i zalet Amerykanek, ale i jednocześnie uświadcznia się wyższe stanowisko społeczne kobiety polskiej, posiadającej wyższą godność osobistą, wzbudzającą ogólny szacunek. Tych rzeczy brak jeszcze młodym, impulsywnym, pełnym życia i energii Amerykankom.

Wanda Wyrzykowska-Szydłowska.

Z działalności Komitetu Ukwiecenia Wilna

Z wielu mniej lub więcej ważnych wydarzeń chwili ubiegłej omówić chcę jedno, które ze zrozumiałych względów w świecie kobiecym powinno znaleźć szczególny odzwiek. Jest nim zebranie Komitetu Ukwiecenia Wilna z dnia 30 września.

Zebranie to było poświęcone sprawozdaniu z działalności Komitetu Wykonawczego i Sądu Konkursowego, — rozdaniu dyplomów za najpiękniej ukwiecone balkony i ogródki, oraz ustaleniu projektów prac na

przyszłość. Po zagajeniu przez przewodniczącego Komitetu wiceprezidenta T. Nagurskiego — p. J. Mozołowska podała sprawozdanie z prac Komitetu Wykonawczego. Komitet stanowili pp.: J. Mozołowska, inż. Zembowicz i inż. Plackowski.

Główną zasługą Komitetu jest zorganizowanie społeczeństwa do upiększania kwiatami balkonów i ogródków — w imię piękna Wilna. W tym celu wyszukano prasę i radio, posługiwano się ulotkami, afiszami, na-

wiązano kontakt z licznymi organizacjami i urzędami. I rzecz dziwna: kwiaty stały się pomostem porozumienia między nieraz krajowo różnymi stowarzyszeniami, których przedstawiciele w tym jednym wypadku zgodnie przystąpili do współpracy.

Świadczy to o powszechnym uświadomieniu sobie prawdy, tak ładnie ujętej przez p. Mozołowską w słowa: „kwiaty w twoim i moim oknie — to piękno Wilna”.

Dięki datkom pieniężnym organizacji i urzędów — Komitet Wykonawczy zebrzał skromną sumę z której po orzeczeniu Sądu Konkursowego wydzielono również pieniądze nagrody. Miały one raczej znaczenie symboliczne, zwłaszcza że po 5 zł. Piękny dowód uznania Sądu Konkursowego stanowiły estetycznie wykonane dyplomy. Wręczył je odznaczonym p. wiceprezydent T. Nagurski.

Bardzo interesującą była ożywiona dyskusja na temat projektów prac, w której określono szerokie plany na rok następny. Według nich Komitet powinien również zorganizować konkurs na ozdabianie kwiatami wystaw, kawiarni, restauracji — prowadzić pokazowe okna dla pouczenia społeczeństwa o ewentualnych możliwościach ozdabiania okien, zwłaszcza przy uwzględnianiu tanich roślin dekoracyjnych.

Wreszcie Komitet winien przejąć troskę o stan zazielenienia m. Wilna. W dyskusji zwrócono uwagę na konieczność żywego zainteresowania tą troską naszej publiczności. Istniejące zasieki z drutu kolczastego bronią nie raz i to niestety najczęściej bezskutecznie trawników, czy krzewów tam, gdzie niecierpliwy przechodzień dostrzega możliwości skrócenia swej drogi choćby o parę decymetrów.

Za granicą tworzy się z pośród dzieci ze spółki obrony przyrody. U nas, w Wilnie ty tułem eksperymentu oddano młode drzewka na ulicy Legionowej, pod opiekę właścicieli domów.

Jednak jeśli zamierzamy stworzyć akcję Komitetu Ukwiecenia Wilna — najtrwalsze podstawy należałoby w pracach Komitetu uwzględnić wychowanie młodego pokolenia w czynnej miłości dla przyrody i rodzinne go miasta.

Jakimi drogami rozwinie się działalność Komitetu w następnym roku — okaże przyszłość. To tylko jest pewne, że jeśli na jego czele staną również czynne jednostki, praca i doświadczenie tegoroczne staną się punktem wyjścia dla znacznie szerszej akcji a z biegiem lat coraz wyraźniej jaśnieć będzie piękno Wilna, jako miasta zieleni i kwiatów.

St. Smoterowa.

„Zerwać z atmosferą plotki”

Tak pisał „Kurjer Wileński” w niedzielę 17 października.

Bardzo słusznie. Na widok tak sformułowanego tytułu, od razu rzuciłam się łapczywie na gazetę. Z tymi plotkami politycznymi w Polsce wytrzymać nie można. No i z tą atmosferą tajemniczy. Coś okropnego. U nas zawsze musi być jakaś „wtajemniczona mafia”. Najgorzej to, że się tym stanem rzeczy pozarażały wszystkie zorganizowane kobiety (wszelkich orientacji)! Ciągłe szu-szu-szu-szu... to najbardziej wtajemniczone! a urywanie rozmowy, gdy ktoś wejdzie, dajmy na to, spoza... olimpijskiego kręgu. Najlepiej zwykłe poinformowane są osoby ze sfer „na rodowych”. Zwykle bogobojne zdumienie o garnia człowieka, skąd takie szczegółowe informacje? Jeżeli chcę się dowiedzieć, co Prezydent Mościcki jada na kolację, ile szkła eek herbaty wypija, co mówił w tajemnicy z tym a tamtym ministrem, albo kiedy spodziewana jest zmiana gabinetu, — udaję się tam po informację. Tym bardziej, że kobiety o przeciwniej orientacji nie mają zwyczaju rzucać się na siebie z kastetem albo na wet z bombą. Steiny na wyższym poziomie kulturalnym. Ale do rzeczy! Powtarzam, że informacje stamtąd są najciekawsze a zabarwione istic polskim animuszem i fantazją. Najprzyjemniej jest dowiadywać się od „przeciwniczek” (nieraz bardzo miłych!) o posunięciach organizacji, w której sama się znajduje.

— To pani jeszcze nie wie o tym? Ba! Pani widocznie jest podejrzana w swoich sferach. Nie należy pani do „głównych masonów”.

— Nie—odpowiadam skromnie.—Zdaje się, że nie należę. Jestem spoza „elity”. Więc wykladam, kochanie, co masz na wątrobie.

Nie mogę powtarzać, czego się dowiaduję, bo to jest „pod sekretem”. A najgorzej to, że gdy raz chciałam złać słowo i wyłożyć te straszliwe wiadomości w swoim gronie, okazało się, że poplątały mi się fakty i skompromitowałam się najzupełniej.

— Szykują się ważne rzeczy!—powiedziały tam grobowo. — Siedzicie jakby nie, a tu pio run może uderzyć...

— Nie zwracaj głowy — odpowiedzieli chórem moje najlepsze przyjaciółki. Miały rację. Nie wiem, skąd moje mile znajome z „tamtej strony” czerpią moje informacje, ale le zwykle gdy się chce mieć opinię „wtajemniczonej” trzeba być z „elity”, rozmawiać z posłami, być z któryms „na ty”, znać kilku ministrów, jeździć do Warszawy i mieć zaproszenia na otwarcia, zasadzania, zjeżdżania, przyjmowania, uczczenia, powita nia i pożegnania. Kto na to ma czas? Chyba właśnie „elita”?

Ale kto był na takim „przyjęciu”, „powitanu” czy „przeinaniu wstęgi” a ma zdolności ministerialne, wraca stamtąd na brzmiewając tajemnicą. Czasami osoba taka nie może już wytrzymać i zwołuje zebranie najbardziej „wtajemniczonych”. Inaczej by ją rozsądził Korzystając z atmosfery „jesteśmy między nami”, można przygwoździć do podłogi obecnych miłotami tajemnicę pierwszorzędnej państwowej wagi. Obowiązuje najściślejszy sekret. Wszystkim włosy stają na głowie. Pocą się ze wzruszenia. Osoba, wykladająca głosem napeczniałym od treści te rewelacyjne szczegóły, jest przedmio-

tem zachwyczonej kontemplacji przytomnych. (Niestety, nigdy nie będę w podobnie wspólniejszej sytuacji. Gdy zbieram zebranie, to najwyżej komunikuję obecnym, które artykuły nie nadają się do „Kolumny” albo znów (na innym terenie) którzy z moich uczniów ma ją zdecydowanie dwójce. Ot -- dola!)

E, szanowny autorze, „zerwanie z plotką”, tej reformy nie da się u nas przeprowadzić. Są różne powody. Zaczęć zdaleka. Dlaczego n. p. utrudniona jest sprawa zjednoczenia narodowego? Bo zbyt wielu ludzi w Polsce chce być „ważnymi”. I ten musi być ważny — i ten — i tamten. Musi zwoływać zebrania, siedzieć przy stole przydziałnym, słuchać oklasków i wiwatów, musi mieć swój jubileusz i swoje wręczenie-odznaki honorowej. Naród to jest nieśmiertelna praca, w której zaszczytnie jest być pionkiem. Ale u nas każdy chce „rej wodzić” i przecinać wstęgę. A to niezdrowo! niezdrowo! Ale tak jest.

Rosną niezdrowe apetyty nie tylko wśród grubych ryb, ale wśród „żyłatek drobniejsze go plazu”, a te drobniejsze szczególnie lubią

plotki. Atmosfera w państwie te plotki ułatwia. „Cicho... sza... nie wolno...” Aha! nie wolno? No więc my po cichu, w swoim gronie, wśród „wtajemniczonych”... Szu-szu-szu. Szu-szu-szu. Zebranie poufne... Posiedzenie prezydium... Kiwanie palcem w bucie, cele browane przy stołach różnego koloru... Osoby najważniejsze, bardzo ważne i ważne konferują po cichu. Z tych cichych rozmów coś niecoś się przedostaje po to, żeby polawiające mętnych pereł politycznych mogły na pęcznić ministerialną powagą. Żeby mogli żyć plotkarze!

Potwierzać okna! Przewietrzyć atmosferę! Co za konspiracje? Mówić głośno. Mówić to, co dyktuje sumienie i szanować, za wszelką cenę szanować swoich przeciwników! Nie powtarzać o nich nigdy nie złego po cichu, a tylko, gdy tego konieczność wymaga, głośno i w ich obecności, żeby im dać możność bronić się i usprawiedliwić.

W Polsce są odważne kobiety. Niech one dadzą inicjatywę. Nie szu-szu-szu! —

E. K. M.

Niezapomniane wrażenia

Gdy się przeżyje prawdziwie silne wzruszenie, to najczęściej zapada ono w głębi duszy nieumniejszone zewnętrzny wyrazem ani w słowie ani w piśmie. Człowiek staje się niemym i niepiśmiennym, przetwarzając swój zachwyt wewnętrzny, który mu duszę bogaci. Ale jeśli jest się jednostką nieco uspołecznioną niedługo potrawa ten stan dośrodkowej kontemplacji. Musi podzielić się z otoczeniem swoimi wrażeniami, choćby za cenę utraty swych duchowych walorów. Ta ką rozterkę przeżyłam po niedzielnych uroczystościach w Żuławie i Bezdanach. Chłonełam ten nastrój niezwykłego święta: ucieleśniania się wizji malarsko - architektonicznej, które przeniosło nas w krainę sielskiej młodości Józefa Piłsudskiego.

Zdziwione stare drzewa łaskawie przyjęły w swe dostojne grono nowego przybyśsza w postaci wysmukłego młodego dębu, który na długą przyszłość związał się korzeniami z miejscem urodzenia Wielkiego Polaka.

Zbudziły się z długiego letargu zabudowania gospodarze dworu Piłsudskich. Zdało się, że się rychło ujrzy wyjeżdżający na jesienną orkę plug i usłyszysz ryk bydła i paskanie koni.

Świergot ptaków cieszących się ciepłem październikowego poranka wywoływał nastrój zgola wiosenny. Szczerzo i prostota którymi przeniknięte jest powietrze Żuław, nie dopuściły do nastroju sztywnej ceremonii, jaki wywołać by mogła obecność tylu z całej Polski przybyłych dostojników państwowych. Widocznie czuwał Duch samego Komendanta nad tym, aby Mu czaru Jego dziecinista nie roztrwoniono w przewlekłych przemówieniach i uroczystościach. Było poważnie, pogodnie, rzewnie i po żołniersku zwięźle. Obecność Marszałkowej Piłsudskiej była tym żywym pomostem między zaświatowością przeżywanych nastrojów a realną rzeczywistością, wyrażającą się w konsekwentnym i uporczywym wyznawaniu i realizowaniu przez nią zasad Męza i Wodza.

Ta dostojna i skromna Pani, na której cześć wivatowały tłumy, po uroczystościach w Bezdanach i na spotkanie której ze stopni wagonu zszedł Pan Prezydent Rzeczypospolitej, objęła niepodzielnie władztwo nad sercami uczestników uroczystości i w Żuławie i w Bezdanach.

I tu i tam wodziły za nią oczyma tłumy miejscowej ludności, a w oczach wiejskich kobiet perliły się łzy dumy i radości, że oto do ich wsi zawitała żona Marszałka, małego Ziuka z Żuław, późniejszego bojowca z pod Bezdan.

J. M.

Kazimiera Bujwidowa

Dzisiejsze pokolenie kobiet polskich tych niepodległych w znaczeniu politycznym i społecznym nie powinno zapominać o wielkich duchach bojowniczek i pionierek ruchu kobiecego, którym zawdzięczają swe prawa i pozycję społeczną. Kazimiera Bujwidowa, której świetlaną pamięć pragniemy uczcić w 5-ciolecie jej zgonu, była postacią niezwykle, wyprzedzającą śmiałością i odwagą swych przekonaniach społeczeństwo polskie 3 zaborów.

Wszystkie te „zuchwałe”, rewolucyjne programy, które głosiła w związku z uprząstąpieniem kobietom wyższych studiów, dzwoneczne i niepopularne w początku wieku XX, weszły dziś w krew i życie obowiązujące konstytucji, nie dziwując już nikogo ani nie wywołując protestów ani zastrzeżeń. Nie tylko program feministyczny był celem tej Wielkiej Towarzystki życia znanego lekarza-bakteriologa i matki 6-ga dzieci, realizujących w dzisiejszej Polsce zasady wyniesione z domu. Była to natura nawskroś społeczna w znaczeniu pracy dla ogółu bez względu na płeć. Stworzyła liczne placówki pracy społecznej, a istniejące przeniknęła duchem swej niezwykle indywidualności. Oto fragmentaryczny wykres zainicjowanych przez

nią placówek: kooperatywy żywnościowe dla ubogiej ludności Powiśla i innych robotniczych dzielnic Warszawy u schyłku XIX wieku, punkty sanitarne w Otwocku w czasie epidemii cholery na początku XX wieku, Towarzystwo średniej szkoły żeńskiej z programem gimnazjalnym, Tow. im. Kraszewskiego (pomoc stypendialna dla pierwszych studentów polskich), Czytelnia dla kobiet w Krakowie (prawdór pierwszego w Polsce klubu kobiecego), budowa szkoły polskiej w Białej, Dom polski w Morawskiej Ostrawie, III Koło Towarzystwa Szkół ludowej, Uniwersytet ludowy w Krakowie, w roku 1908 akcja o przyznanie kobietom praw wyborczych, w roku 1914 oddanie części do mu przy ul. Lubicz w Krakowie na kwatery dla legionistów i szpital dla chorych legionistów. (Zazdrościły nam tej jasnej, czystej kwatery legionistki ulokowane w „Szarych Kamienicach” i innych „Dolnych Młynach”).

Życiły się w wolnej Polsce marzenia Tej nieustraszonej działaczki — program równo uprawnienia zrealizował się a dodatnia wartość pracy kobiety polskiej będzie zawsze najsilniejszym argumentem w obronie wywaleczonych praw.

Ż. M.

Manifestacja uczuć ludności cywilnej podczas święta KOP-u w Wilejce

17 października Wilejka obchodziła Święto Korpusu Ochrony Pogranicza.

Wszyscy pamiętają jeszcze te czasy, gdy w przygranicznym pasie bandy zakłócały spokój pracującej ludności i siły postrach.

Z chwilą zjawienia się KOP plaga ta znikła. Nastąpił spokój. W ciągu 13 lat Kopiaści zdolali pozyskać serca społeczeństwa. Życie ich spłótko się z dolą i niedolą okolicznych mieszkańców.

Nie tylko strzegli granic i czuwali nad bezpieczeństwem, ale wykonywali wielką pracę kulturalną na terenie przygranicznego powiatu. Budowali mosty, wznosili szkoły, wspólnie z nauczycielstwem troszczyli się o rozwój pracy oświatowej, propagowali sport, wzmacniali kulturą polską na krańcu państwa, pomagali biednym, dokarmiali głodującą dźwiatwę, organizowali ruch spółdzielczy i robili wiele pożytecznych rzeczy, które zjednywały im serca ludności całego powiatu.

Nic więc dziwnego, że Święto KOP w Wilejce było manifestacją wdzięczności ludności cywilnej.

Uroczystości rozpoczęły się capstrzykiem w przeddzień święta. W mieście rozklejono odezwy z programem obchodu. Domy przystrojono chorągiewkami o barwach państwowych, w oknach wystawiono portrety Prezydenta, Marszałka Rydza-Śmigłego i gen. Kruszeńskiego, dowódcy KOP.

Przed nabożeństwem odbył się raport oddziałów. Kościół wypełnił się wojskiem, młodzieżą, przedstawicielami władz i społeczeństwa. Wzruszające kazanie wygłosił ks. prefekt Potocki.

Po mszy świętej odbyło się poświęcenie srebrnej sygnatki, daru społeczeństwa wilejskiego dla miejscowych oddziałów KOP.

Na amaranowym proporczyku widnieje z jednej strony herb Wilejki, barka z workami zboża i kłosaми pszenicy na niebieskiej wstędze Wilii, z drugiej napis: „Społeczeństwo Wilejki kochanym Kopiaśtom”.

Zadgrały mury kościelne potężnym śpiewem: „Boże coś Polskę”.

Przed kościołem w imieniu społeczeństwa przemawiał insp. Laskowski, a w imieniu wojska płk. Kurcz. Komendant Zw. Strzel. por. Jankun odczytał treść depeszu do dowódcy KOP gen. Kruszeńskiego go i nieobecnego a tak popularnego w Wilejce płk. Janusza Gaładyka. Z kolei wręczono uroczystie KOP-owi srebrną sygnatki. Następnie przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego odbyła się defilada oddziałów wojskowych i PW.

W ramach święta dokonano poświęcenia bursy, otwartej i prowadzonej przez Rodzinę Wojskową pod troskliwą opieką p. Krystyny Englowej.

W koszarach odbył się obiad żołnierski z udziałem zaproszonych gości. Przemawiał p. starosta Henszel i p. płk. Kurcz. P. starosta mówił o działalności KOP w

Co mówi słynny ekonomista

Loteria klasowa — jak w ogóle wszystko — ma swoich zwolenników i przeciwników. Jednym z zasadniczych zarzutów, który stał wiają loterii poważni sensaci i moralisci jest ten, że skłania ona ludzi do zawierzenia swoich spraw przypadkowi i do pokładania zbyt wielkich nadziei w szczęściu, co razem ma sprzyjać wytworzeniu się wśród ludzi lekkości.

Z zarzutem tym rozprawia się nie kto inny, ale ekonomista niemiecki, Adolf Lasan, zresztą sam wróg loterii. W swojej książce „Loteria i ekonomia polityczna”, wydanej przez T-wo Ekonomiczne w Berlinie pisze on mianowicie:

„Jeśli chodzi o szczęście, to właściwość dzieli loterię mniej lub więcej z wszystkimi ludzkimi dążeniami i stosunkami. Od szczęścia zależymy we wszystkich naszych poczynaniach i zawsze. Ktoś jest pracowity i dzielny, pilny i zapobiegliwy — jest to niewątpliwie bardzo korzystne dla niego i dla wszystkich, nie wystarczy jednak już to samo, by zawsze osiągnąć zamierzony cel. Musi mu jeszcze towarzyszyć szczęśliwy zbieg okoliczności, musi jeszcze liczyć na łaskę okoliczności, towarzyszących jego wysiłkom. Gdy o nie są przeciwnie, wysiłki, choćby wspomaganie przez najpiękniejsze zalety i najwspanialsze zdolności, pójdą na marne, najpiękniejsza zasługa może być zapomniana. Odnosi się to zarówno do przemysłowca, jak do kupca, do urzędnika, żołnierza, uczonego i artysty.

„Człowiek sieje swoje poczynania w czasie, jak wieśniak ziarno w roli. Czy ziarno wszędzie, z góry tego przewidzieć nie można i zależy to od słońca, deszczu, wiatru i ciepła”.

Tych logicznych wywodów niemieckiego ekonomisty odeprzeć nie podobna. Wyciągajmy zatem z tego praktyczny wniosek i spróbujmy swego szczęścia w grze na czterdziestej loterii klasowej, której ciągnięcie pierwszej klasy rozpoczyna się 21 października r. b.

powiecie i o wdzięczności społeczeństwa; p. pułkownik Kurcz dziękował społeczeństwu za okazane serce i wznosił okrzyk, gromko podziwiany przez żołnierzy.

Wszystkim b. bardzo smakowała zupa żołnierska i bardzo podobały się piosenki, odśpiewane przez Kopiaśtom.

Wieczór w Kasynie oficerskim był równie manifestacją wdzięczności ludności miejscowej dla KOP-u.

Samorządne składki na sygnatki dawały 200 zł. nadwyżki, którą wysłano na ręce gen. Kruszeńskiego z prośbą o przeznaczenie ich na fundusz społeczny KOP.

Komiteć uczczenia święta Kopiaśtom w Wilejce w składzie: pp. Halina Henszelowa, insp. Wacław Laskowski, por. Aleksander Jankun i wiceburmistrz Bryl spełnił należycie swoje zadanie.

Witold Rodziewicz.

Wszędzie w woj. wileńskim i nowogródzkim, gdzie tylko stacjonują oddziały KOP-u, niedziela była dniem manifestacji wdzięczności okolicznej ludności dla Kopiaśtom za ten ogromny, powszechnie znany i doceniany, ich wysiłek i dorobek w dziedzinie podnoszenia gospodarczego i kulturalnego naszej wsi.

KRONIKA

PAŹDZIERN.

19

Wtorek

Dziś Piłtwa z Alkan'ary W. Jutro Jana Kantego

Wschód słońca — g. 5 m. 57
Zachód słońca — g. 4 m. 13

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 18.X 1937. r.

Ciśnienie 768

Temperatura średnia + 8

Temperatura najwyższa + 11

Temperatura najniższa + 2

Opad 0,3

Wiatr połudn. zachodni

Tendencja: zmienna

Uwagi: pochmurno, przelotne deszcze

NOWOGRÓDZKA

— **ZMIANA NA STANOWISKU WICE-STAROSTY.** Dotychczasowy starosta p. inż. Zawadzki, który rozpoczął w Nowogródku karierę urzędniczą od stanowiska sekretarza b. wojewody Świdzkiego — został przeniesiony na stanowisko wicestarosty do Lidy.

Na jego miejsce przychodzi wicestarosta słonimski mgr. Wacław Czaykowski.

— **Elektrownia będzie czynna przez 24 godziny.** Dotychczas prąd elektryczny mieliśmy tylko przez kilkanaście godzin na dobę. Natomiast w godzinach południowych elektrownia była zawsze nieczynna. Obecnie Zarząd Miejski ogłosił, że poczynając od 18 b. m. elektrownia miejska czynna będzie przez całe 24 godzin. Jak wynika z ogłoszenia, będzie to próbny miesiąc i o ile konsumpcja prądu wzrośnie na tyle, że się opłaci go produkować, wówczas elektrownia przejdzie na stałe do produkcji prądu.

Na marginesie tego ogłoszenia już dzisiaj można powiedzieć, że konsumpcja prądu wzrosła na pewno wówczas dopiero, gdy wiadome będzie wszystkim, że elektrownia posiada dobre, nowe maszyny i wykluczone są wszelkie przykre niespodzianki, jak „migawki” i t. p. Wtedy wprowadzone zostaną w użycie i elektryczne kuchnie.

— **Sprawozdanie z „Tygodnia Morza”.** Tegoroczne „Święto” przemienione na „Tydzień Morza” pod hasłem „Chcemy silnej floty wojennej i kolonii” było zorganizowane na całym terenie wspólnym wysiłkiem całego szeregu osób pracujących ofiarne w 8-miu Komitetach Powiatowych i 120 Komitetach Lokalnych. Dnia 23 maja na Walnym Zjeździe Okręgu dokonano wyboru Honorowego Wojewódzkiego Komitetu „Tygodnia Morza” z p. wojewodą nowogródzkim ppłk. dypl. Adamem Sokołowskim. Do komitetu weszli przedstawiciele duchowieństwa, wojska, władz i urzędów.

Program uroczystości ukształtował się na ogół, jak w latach poprzednich, przy czym zasadnicze punkty programu obejmowały: capstrzyk orkiestr w przeddzień uroczystości, nabożeństwa, zbiórki uliczne, akademie, imprezy „Wianków”; zawody sportowe, festyny.

Najsporniej podszedł do zagadnienia zorganizowania uroczystości Komitet Powiatowy w Baranowiczach, który poza zasadniczymi punktami programu zorganizował konkurs wystaw sklepowych na najlepiej urządzone wystawy w stylu „morskim”. Doskonałą imprezą był „Dancing Morski” w sałach Ogniska który dał około 700 zł. czystego dochodu na FOM. Świętynie udała się uroczystość „Wianków” na jez. Żłobin, połączona z zawodami pływackimi i kajakowymi. Również został zorganizowany wielki festyn ludowy w Parku Miejskim.

Dobrze zorganizowany był obchód w Lidzie, gdzie w samym mieście wyszukanego do reklamy efekty świetlne. W ramach uroczystości nazwano jedną z ulic imieniem Gen. Orlicz-Dreszera. Poza tym Komitet zorganizował specjalny pociąg popularny z Lidy do Niemna, który zawiązał około 1200 osób nad Niemnem, gdzie odbyły się nad wodą różne imprezy, zawody, zabawy i t. p.

Komiteć Powiatowy w Słonimie mając

wielki atut w postaci pięknej przystani L. M. K. zorganizował na szeroką skalę imprezy wodne.

Komiteć Wojewódzki w Nowogródku, poza uroczystościami w mieście, jak capstrzyk i pochód, w którym brał udział wielki statek propagandowy, przeniósł gros uroczystości do Lubczy nad Niemnem, gdzie znajduje się przystań L. M. K.

Także i w innych Obwodach uroczystości były nie mniej udane, jak np. w Wołożynie, gdzie w ramach uroczystości został nazwany imieniem Gen. Orlicz-Dreszera Park Miejski z basenem.

Ale nie tylko były zorganizowane obchody „Tygodnia Morza” tam gdzie są placówki L. M. K. W wielu miejscowościach, gdzie do tej pory placówek tych nie ma, jak np. gmina Szczorse, Niechniewice i inne — zorganizowały samorządnie szereg uroczystości.

Szczególnie podniosły charakter miały uroczystości w miejscowościach nadgranicznych, jak np. w Oddziałach pow. stołpeckiego, w Zastrowiecu, w pow. wołyńskim i t. d.

Efekt finansowy znaczny. Ogółem zebrano sumę zł. 8.046,47, na którą złożyły się wpływy:

Kwota do puszek —	1.865,96
Za znaczki F. O. M.	1.304,44
Z list ofiar	1.181,50
Imprezy, ofiary	2.127,52
Inne	1.567,05

Razem: 8.046,47

Z tego około 5.000 zł. przelano bezpośrednio na Fundusz Obrony Morskiej i przesłano 2.000 zł. do Zarządu Głównego L. M. K.

Udział poszczególnych Obwodów (powiatów):

Baranowicz	1.548,29
Nowogródek	1.451,10
Lida	1.255,60
Nieśwież	1.043,66
Szczuczyn	996,49
Stolpe	964,29
Wołożyn	454,29
Słonim	332,45

Razem: 8.046,47

LIDZKA

— **Komunikat.** W lokalu własnym przy ul. Pereca 5, w dniu 24 października r. b. o godz. 13 odbędzie się Walne Zgromadzenie członków Lidzkiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża. Porządek dzienny: 1) Wybór prezydium Walnego Zgromadzenia. 2) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na 1938 r. 3) Zatwierdzenie planu pracy na 1938 r. Obecność wszystkich członków konieczna. **Zarząd.**

— **Ilutowicz zrehabilitowany.** Uczeń Gimn. Państw. w Lidzie, Eliasz Bojarski, oskarżył Mózesa Ilutowicza, kierownika Biura Powierniczego w Lidzie o groźbę zabójstwa z rewolweru, a na rzekome potwierdzenie powyższego meldunku powołał się na 2-ch „świadków”, Bojarynow z Minoj.

Na rozprawie jednak sądowej, Bojarski, wzięty w krzyżowy ogień pytań, wpadł w sieci kłamliwych swych zeznań do tego stopnia, że zarówno Sąd, jak i oskarżyciel publiczny rzekli się dalszego badania jego „świadków dowodowych”, bowiem jasną okazała się rzecz, że całe oskarżenie było wytworem bujnej fantazji Bojarskiego, który powodowany był wyłącznie chęcią zemsty. Wobec takiego obrotu sprawy p. Ilutowicz został przez Sąd uniewinniony.

Obecnie w związku z tą sprawą Bojarskim zainteresowała się prokuratura.

Należy zaznaczyć, że Bojarski jest jeszcze dotychczas uczniem Gimnazjum Państwowego w Lidzie.

— **17 b. m. w sali Ogniska Kolejowego w Lidzie.** Z inicjatywy OTO i KR w Lidzie odbyła się powiatowa Wystawa przysposobienia rolniczego w Lidzie. Na pierwszy plan wysunęły się ekspozycje Koła Gospodyń Wiejskich w Kulbakach i kiosk Koła Młodej Wsi w Gudzieniskach. Wystawę zwiedziło 800 osób.

GŁÓWNA WYGRANA 1.000.000 40 LOTERJA PAŃSTWOWA
Kolektura S. Gorzuchowskiej
Wilno, Zamkowa 9

BARANOWICKA

— **PROCH W RĘKACH CHŁOPCÓW.** We wsi Minie, gm. widzewskiej pastuchy Wieliczko Filip, lat 15, Zytko Paweł, lat 13 i Juruc Jan, lat 10 nasypali do butelki po piwie prochu, wyjętego ze znalezionych w okopach naboju karabinowych po czym proch zapalili.

— **Butelka eksplodowała i wszyscy chłopcy zostali dotkliwie pokaleczeni, zaś Juruc Jan stracił prawe oko.**

— **Skarga o oszustwo.** Wnękówna Genowefa, nauczycielka ze wsi Pronczaki, gm. darewskiej zameldowała policji, że Kagan Nachim, Żydek z Baranowicz, wyłudził od niej w sposób podstępny obligację Pożyczki Inwestycyjnej na 100 zł. i przywłaszczył pafefon, który dała mu celem oddania do naprawy w Baranowiczach.

GRODZIENSKA

— **Tegoroczne dobre zbiory ziemniaków** sprzyjały ofiarności rolników na rzecz bezrobotnych. Zbiórka ziemniaków w Grodzieńszczyźnie jest w pełnym toku i wciąż napływają transporty kolejaj i furmankami. Dotychczas w piwnicach miejskich zgromadzono ponad 100 tonn ziemniaków, aby w zimie rozdzielić je wśród bezrobotnych, potrzebujących pomocy.

— **NADUŻYCIA W LOMBARDZIE MIEJSKIM.** Od kilku dni Grodno obiegają pogłoski o ujawnionych nadużyciach w lombardzie miejskim. Zostały one podobno stwierdzone przez rewidentów Związku Mias, przeprowadzającego z ramienia centrali Związku kontrolę samorządu gosi podarki Samorządu grodzieńskiego.

Wszczęte z zarządzenia prezydenta miasta dochodzenia trzymane są w tajemnicy. Tym nie mniej w mieście głośno się mówi, że brak pieniędzy dałuj się od kilku lat i wykazują daleko posunięte niedbalstwo b. kierowników lombardu, nie pełniących już służby.

Krające na ten temat po mieście wersje wywołują zrozumiały niepokój wśród mieszkańców, posiadających w lombardzie zastawy.

PIŃSKA

— **Nie udało się.** Mieszkaniec maj. Mogilno k. Janowa Poleskiego Stanisław Zabieński skradł pozostawiony bez opieki na jednej z pińskich ulic rower Josela Lermana. Zaalarmowana policja ujęła niefortunnego „sportowca”. Rower zwrócono poszkodowanemu.

— **Kółkiem w głowę za przegrany proces.** Wracając z sądu, po przegranej sprawie z powództwa cywilnego, miesz. wsi Kuchocia Wola Jan Kudryniuk spotkał swego szczerze ślowszego antagonistę Pawła Awdziejczyka. Wyłamał kolek z pobliskiego parkanu było dziełem jednej minuty. Zanim Awdziejczyk zdolał zorientować się w sytuacji, już otrzymał kilka dotkliwych ciosów i ranę nożem.

Ten sposób „wymiaru sprawiedliwości” nie spotkał się z aprobatą policji i Kudryniuk znalazł się pod kluczem.

— **Na tle sporu o grunta miesz. wsi Sudece,** pow. pińskiego Dymitr Ostyńczyk pobił dotkliwie kijem swą sąsiadkę Olę Panasiukową.

— **Kradzieże owiec.** Ostatnio kroniką notuje częste wypadki „detalicznych i hurtowych” kradzieży owiec. Obecnie znów u mieszańca chut. Rakowo, gm. Kuchocia Wola Ignacego Iszczyka i Sergiusza Dejnego skradziono z niezamkniętych chlewów 5 owiec.

OZIŚNIEŃSKA

— **Z życia Z. S. W składzie władz powiatowych Zw. Strzel. nastąpiły pewne zmiany.** Został mianowany przez Podokręg Z. S. — kierownikiem Pow. Strz. Ambroziak Jan a jego zastępcą Woś Władysław. Komendant Pow. Z. S. został Szubarga Jędrzej. Władze Powiatowe Z. S. w nowym składzie przystąpiły już do pracy.

NIEŚWIESKA

— **W związku z rozpoczęciem roku** szkoleniowego PW i WF oraz prac świetlicowych odbyło się we wsi Użanka Mała, gm. horodziejskiej święto strzeleckie, na program którego złożyło się: apel, przemówienie kom. pow. B. Pluty, kier. szkoły Süssa, sekretarza gminy G. Kesteckiego i kom. oddz. J. Nawrota, inscenizacje, ognisko i zabawa taneczna. Dochód przeznaczono w całości na potrzeby świetlicowe pododdziału Z. S.

— **Poświęcenie gmachu agencji pocztowej.** W nadgranicznej gminie Łań, otwarta została i poświęcona agencja pocztowa.

— **Podpalenie?** W kolonii Rubież, gm. zaostrowskiej, na szkodę Hawruka Jana spłonęła stodoła wraz z tegorocznymi zbiorami. Straty przekraczają 5000 zł. Pożar powstał według wszelkiego prawdopodobieństwa wskutek podpalenia.

— **Lustracja ministerialna** organizacyj wiejskich. Na terenie pow. nieświeskiego od była się inspekcja ministerialna organizacyj wiejskich, przy udziale insp. org. wsi przy Min. Roln. i Ref. Roln. inż. Kazimierza Da-

browskiego oraz insp. Oddziału Wil. Izby Roln. w Nowogródku inż. B. Bobiatyńskiego. W pierwszym dniu komisję oprowadzał po terenie referent przysposobienia roln. B. Sobota. Zwiedzono wsie: Koczanowice, Pleśzewice, Lasuny, gdzie zwrócono szczególną uwagę na uprawę pól, łąk oraz urządzeń obejmujących gospodarstwach. W drugim dniu komisja przy udziale instruktora hodowlanego A. Pleskaczewskiego zwiedziła Onoski i Łysiec Wielką, gdzie zwrócono uwagę na rzadbudowę osórków spółdzielczych i punktów hodowlanych.

— **Zwłoki staruszki.** Na drodze obok lasu Wiazowiec, gm. horodziejskiej znaleziono onegdaj zwłoki 66-letniej Iwaszko Zofii. Staruszka zmarła wskutek udaru serca.

SZCZUCZYŃSKA

— **W 48 godzin po napadzie** wyryło sprawców.

Onegdaj donosiliśmy o napadzie bandy kim na szosie Szczuczyn — Lida na kupca ze Skrzybowców, Niedźwiedzkiego, któremu zrabowano 410 zł.

Sprawca został wykryty. Okazał się nim Winezo Leon, lat 35 będącego miejsca zamieszkania, znany policji jako zawodowy złodziej. Zatrzymano go w Lidzie, w czasie gdy kupował ubranie za zrabowane pieniądze.

W czasie rewizji u przyjaciółki bandyty znaleziono szereg rzeczy pochodzących z kradzieży. Stosunkowo szybkie ujęcie sprawcy, należy przypisać sprawności tut. policji, która zasłużyła na uznanie.

WOŁKOWYSKA

— **Zebrań organizacyjnych** obchodu „Dnia Oszczędności”. Odbyło się w Wołkowysku organizacyjne zebranie Komitetu obchodu „Dnia Oszczędności”. Do komitetu weszli pp. Karol Święciecki, Byliński i Panciewicz. Postanowiono urządzić w dniu 31 bm. akademie okolicznościowe we wszystkich szkołach w mieście i powiecie, dla młodzieży i rodziców oraz pogadanki w świetlicach.

„Dzień Oszczędności” dn. 31 bm. w Wołkowysku rozpocznie się nabożeństwem w kościele farnym. Po nabożeństwie zostanie koło kościoła wygłoszone przemówienie o raz rozdane zostaną ulotki.

W kinie „Polonia” zostanie wygłoszony referat na temat oszczędności, połączony z pociągnięciem muzycznym „Lutni”.

— **Dożynki w Zadorzanie i Wileczkach.** W obecności licznie zgromadzonych okolicznych mieszkańców oraz przedstawicieli władz w osobach p. wicestarosty Szczuczyna i p. insp. szkoln. Rogowskiego odbyły się uroczyste dożynki we wsi Zadorzanie — urządzone przez Młodą Wieś i we wsi Wilczuki — urządzone przez Koło Gospodyń Wiejskich.

— **Trojaczki.** Mieszkanca wsi Bortniki, gm. świętolekiej, pow. wołkowyskiego Marcina Bolwan, w tych dniach powiła trojaczki. Dzieci są zdrowe i matka czuje się dobrze.

— **Kupiec z Lidy skazany na 8 miesięcy więzienia.** Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Wołkowysku rozpoznawał sprawę Mejera Sobola, zamieszkałego w Lidzie, oskarżonego o to, że przerobił bezpłatny bilet kolejowy, wydany przez Dyr. Okr. K. P. w Wilnie Nr. 116160 przez sfalszowanie daty wystawienia i ważności, a ponadto, że 29 grudnia 1936 r. w pociągu osobowym na szlaku Grodno—Mosty usiłował posługiwac się sfalszowanym biletem wręczając go kontrolerowi kolejowemu Br. Sadowskiemu, który zauważył, że bilet jest podrabiony. Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał Mejera Sobola na 8 miesięcy więzienia.

— **Przedstawienie „Reduty”.** We środę 29 bm. Zespół „Reduty” odegra w kinie „Polonia” w Wołkowysku świetną komedię w 3-ach aktach A. Duranda „3... 6... 9...”. Przedstawienie „Reduty” w Wołkowysku zawsze mają duże powodzenie.

Przyjaźń w londyńskim zoo



Aktualności kulturalne

BIBLIOTEKA IM. WRÓBLEWSKICH.

Biblioteka Państwowa im. Wróblewskich w Wilnie (ul. Zygmuntowska Nr. 2) od początku roku akademickiego 1937/38 czynna jest w dni powszednie w godz.: od 9 do 15 i od 18 do 21.

Z Biblioteki mogą korzystać tylko osoby dorosłe. Opłaty: rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., kwartalnie 1 zł., miesięcznie 50 gr., jednorazowo 20 gr.

UWAGA MUZYCY!

Polskie Towarzystwo Muzyki Współczesnej zawiadamia, iż termin nadsyłania utworów do rozpatrzenia przez Komisję Kwalifikacyjną Towarzystwa celem przedstawienia ich Międzynarodowemu Jury Festiwalu Londyńskiego (czerwiec 1938) upływa z dniem 15 listopada. Należy wysłać pod adresem Towarzystwa (Warszawa, Sienkiewicza 8, pokój Nr. 6) utwory (z podaniem dokładnego czasu trwania) symfoniczne na wielką i małą orkiestrę, na wielką orkiestrę dętą, na mały chór à capella lub z małą orkiestrą oraz kameralne i solowe — o charakterze współczesnym, załączając kwotę zł. 3 na koszty ewentualnego wysłania partycji do Londynu lub jej zwrotu.

DZIŚ IDZIEMY DO „LUTNI”.

Występuje balet znakomitego Cieplńskiego. Balet solistów — Wilno, normalną koleją naszych miast prowincjonalnych przez długie lata musiało karmić swe choreograficzne zainteresowania niemal że tylko wycieczkami po nocnych lokalach. Błogosławiony kryzys pchnął jednak wielkich mistrzów na prowincję. I tak w roku ub. witaliśmy balety Joosa i Menaki, Nyotę Inyokę i Nati Morales, nie widzieliśmy niestety Uday-Schan-Khara, który występował w innych miastach a do Wilna nie przyjechał. — Nie zdążyliśmy jeszcze wy-

robić sobie opinii miasta, którego publiczność rozumie się na baliecie.

WRĘCZENIE ZŁOTYCH PIERSIENI LEONARDA DA VINCI.

Stowarzyszenie akademickie Collegium Leonardo da Vinci organizuje uroczystość wręczenia Złotych Piersieni Leonarda da Vinci, która odbędzie się 20 bm., o godz. 18, w Ognisku Akademickim przy ul. Wielkiej 24 z udziałem chóru mieszanego „Hasło” pod dyktando prof. Jana Zebrowskiego oraz kwartetu kameralnego Collegium Leonardo da Vinci.

Program dzieli się na dwie części, z których pierwsza będzie transmitowana przez radio.

W pierwszej części: 1) chór mieszany odśpiewa Nowowiejskiego „Ufajcie”, 2) autor Z. Ostrowski wygłosi „Do Collegium”, 3) przemówienie kuratora Collegium prof. dr. Jerzego Panejki, złożenie ślubowania i wręczenie Złotych Piersieni Leonarda da Vinci kolegiatom: Józefowi Burzuńskiemu, Stanisławowi Janczewskiemu, Józefowi Juszcze, Kazimierzowi Kempnińskiemu, Jerzemu Starościckowi, Marianowi Sterpińskowiczowi — Wersockiemu, Kazimierzowi Szafrankowskiemu, Aleksandrowi Sostakowi i Jerzemu Walkowskiemu, 4) chór mieszany odśpiewa „Gaudeamus”, 5) przemówienia kolegiatów.

W części drugiej: 1) kwartet smyczkowy wykona kwartet kameralny Czajkowskiego „Andante Cantabile”, 2) przemówienie prezesa Collegium Kazimierza Szafrankowskiego i wręczenie „Złotych Piersieni Leonarda da Vinci”: ministrowi prof. dr. Adamowi Chelmońskiemu, dziekanowi prof. dr. Franciszkowi Bossowskiemu, naczelnikowi Edwardowi Müllerowi i kuratorowi Collegium prof. dr. Jerzemu Panejce, 3) chór mieszany odśpiewa „Gaudeamus”, 4) przemówienia, 5) kwartet kameralny wykona Bece „Sous-nir de Capri”.

Ciekawe cyfry Zdobycze lecznictwa społecznego

Wysoce interesujące dane dotyczące zdrowotności publicznej w Polsce zebrał dr. Jerzy Bujański. Rewelacją tych cyfr i faktów jest zestawienie porównawcze lecznictwa prywatnego i społecznego.

Okazuje się, że lecznictwo społeczne dysponuje prywatne, obejmując daleko szerszy zasięg. Gdy w r. 1936 na 1.000 mieszkańców leczono się w zakładach leczniczych na terenie całego kraju 22,6 chorych, na 1.000 uprawnionych do świadczeń leczono się na koszt Ubezpieczalni 49,7 chorych.

Ta uderzająca różnica jeszcze jaskrawiej występuje w lecznictwie szpitalnym. Ubezpieczonych leczonych w szpitalach było o 50 proc. więcej aniżeli nieubezpieczonych.

We wszystkich województwach przewaga ilościowa pacjentów podlegających opiece społeczno-lekarskiej jest wyraźna. Jasnym przykładem jest województwo Kieleckie, posiada ono 12 procent ludności ko- rzystającej z uprawnień ubezpieczenia społecznego, podczas gdy z pośród chorych leczonych w szpitalach województwa kieleckiego leczono się aż 46,3 procent na koszt ubezpieczenia.

Ciekawe są cyfry ilustrujące śmiertelność w kraju i wpływ lecznictwa społecznego na zanik tej śmiertelności. W 1936 r. zgony w całym państwie w stosunku do ogółu ludności wynosiły 1,48 proc., zgony natomiast ubezpieczonych w stosunku do ogólnej ich liczby wynosiły tylko 0,85 proc. Gdyby opieka lekarska, jaką dają ubezpieczenia społeczne rozszerzyć na całą ludność państwa polskiego i wskaźnik śmiertelności ubezpieczonych zastosować do całej ludności, zgony

wynosiłyby 271.502, zamiast 470.998 zgonów faktycznych.

Dobroczynny wpływ opieki lekarskiej stosowanej przez instytucje ubezpieczeń społecznych występuje wyraźnie zwłaszcza w województwach południowych Polski, gdzie uprawnieni do świadczeń ubezpieczenia stanowią 10,3 procent, a dają tylko 4,6 procent zgonów.

W roku 1936 ubezpieczenie na wypadek choroby udzieliło 15.529.500 porad (bez Górnego Śląska) przeciętnie zatem jeden ubezpieczony wraz z rodziną korzystał 8,15 razy z porady lekarskiej w roku. Gdyby wskaźnik korzystania ze społecznej opieki lekarskiej zastosować do całego państwa otrzymalibyśmy cyfrę 122.655.218 porad rocznie. Gdyby teraz lekarz pracujący 300 dni w roku udzielił dziennie 30 porad, to porady te wymagałyby zatrudnienia 13.628 lekarzy, t. j. liczby znacznie większej niż posiadamy obecnie.

Sytuacja jaka zapanowałaby w kraju, gdyby w ogóle opieki społeczno-lekarskiej nie było przedstawiałaby się fatalnie. Czy robotnik zarabiający 20 zł. tygodniowo, albo bezrobotny nie mający co do ust włożyć — zasięgałby kosztownej porady u prywatnego lekarza? Czy dzieci skrofoliczne, anemiczne, gruźlicze mogłyby się cieszyć z odpoczynku, słońca i wody na letnich koloniach, jak obecnie organizują w kraju Ubezpieczalni społeczne?

Niewątpliwie obecny system lecznictwa społecznego nie jest idealnym, ustępuje być może pod wieloma względami tego rodzaju

KRONIKA

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Jundziłła (Mickiewicza 33); S-ów Mańko wicza (Piłsudskiego 30); Chrościckiego i Czaplińskiego (Ostrowskiego 25); Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29) i Sarola (Za rzeczce 20). Ponadto stale dyżurują następujące apteki: 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22). tekst: Paka (Antokolska 42); Szantyr (Legio

HOTEL „ST. GEORGES” W WILNIE
Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

MIEJSKA

— Zakończenie budowy drugiego w Wilnie Ośrodka Zdrowia. Trwająca od szeregu lat z przerwami budowa gmachu Ośrodka Zdrowia Nr. 2 przy zbiegu ul. Kijowskiej i zaulka Kucharskiego została ostatecznie zakończona. Gmach nowego ośrodka prezentuje się bardzo okazale. Jest to dom dwupiętrowy zaopatrzony we wszystkie wymogi współczesnej techniki budowlanej.

Zarząd miasta chce postawić nowy ośrodek na wysokim poziomie medycznym zakupuje obecnie różne narzędzia i przyrządy lekarskie. Otwarcie ośrodka nastąpi w przyszłym miesiącu.

Z POCZTY.

— Plakaty ostrzegawcze w urzędach pocztowych. Na zarządzenie władz pocztowych wywieszono we wszystkich urzędach pocztowo-telegraficznych Wileńskiej Dyrekcji P. i T. plakaty ostrzegawcze, zawierające przepisy o wyłączności poczty. Za nielegalne przewożenie listów, paczek żywnościowych, wartościowych, pieniężnych i t. d. grozi kara aresztu do 4-ch tygodni i grzywny do 1000 zł.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Posiedzenie Wileńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego odbędzie się we wtorek dnia 19 października o godz. 19-ej w lokalu Seminarium Historycznego U. S. B. (Zamkowa 11). Na porządku dziennym odczyt prof. dr. H. Łowmiańskiego pt. „Z dziejów handlu polsko-moskiewskiego w 16-tym wieku”. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— 318 Środa literacka. Dnia 20 bm. odbędzie się wieczór autorski młodego poety Ryszarda St. Dobrowolskiego z dawnej grupy Kwadręgi — który odczyta swój najnowszy poemat „O Janosiku”. Wstęp dla wszystkich. Początek o godz. 20,15.

— „Książka Białoruska w Polsce”. Dnia 21 października r. b. (czwartek) o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Bibliotece (Uniwersytecka 5) 158 Zebranie ogólne Wileńskiego Koła z referatem p. Mariana Pieciukiewicza p. t. „Książka białoruska w Polsce”. Goście mile widziani.

RÓŻNE.

— Płonica. Ostatnio daje się ponownie zauważyć wzrost zasląbnicy na płonice. Władze sanitarno-lekarskie przedsięwzięły energiczną akcję, by nie dopuścić do rozszerzenia się choroby. Pożądane jest również współdziałanie ludności

instytucjom w krajach zachodnich czy skandynawskich, ale to tym bardziej skłonić winno społeczeństwo do intensywnego rozbudowy i ulepszeń lecznictwa społecznego.

Nuncjusz Cortesi w Grodnie

W sobotę o godz. 11 przed południem, przybył do grodna pociągiem warszawskim J. E. Ks. Nuncjusz Cortesi.

Ks. Nuncjuszowi towarzyszyli w podróży: Ks. Metropolita Jalbzykowski i Ks. Biskup Łukomski.

Dostojnego gościa powitali na dworcu: d-ca O. K. gen. Kleeberg, p. starosta Drodowski i przedstawiciele miejscowego duchowieństwa. Po drodze z dworca licne rzesze młodzieży zarzuciły samochód

Ks. Nuncjusza kwiatami.

W przemówieniu do wiernych ze stopni ołtarza w Farze, Ks. Nuncjusz zapowiedział otwarcie — z woli Ojca Świętego — sufraganii w Grodnie.

Po zwiedzeniu miejscowych kościołów, Starego Zamku i szkoły ćwiczeń, dostojny gość, żegnany uroczystie przez społeczeństwo, odjechał pociągiem o godz. 18-ej do Warszawy.

Zmiany w starostwie już nastąpiły

Z dniem wczorajszym nowomianowany p. o. starosta grodzki p. Józef Czernichowski objął urządowanie.

Wicestarosta grodzki p. Wacław Jesman, również z dniem wczorajszym objął urządowanie.

Dzisiejszy strajk protestacyjny Żydów w Wilnie

Jak donosiliśmy, związki zawodowe żydowskie, centralny zarząd „Bundu” oraz partije syjonistyczne proklamowały na dzisiaj 4-godzinny strajk protestacyjny przeciwko wprowadzeniu oddzielnych ławek dla studentów Żydów na niektórych wyższych uczelniach.

W związku z tym odbyło się wczoraj posiedzenie zarządu Gminy Żydowskiej, na którym powzięto uchwałę by wezwać wszystkich członków Gminy Żydowskiej do solidaryzowania się z akcją strajkową. Strajk protestacyjny odbędzie się pomiędzy godz. 8 rano a 12 w poł.

W związku z dzisiejszym strajkiem komitet partyjny „Bundu” w Wilnie wydał odezwę, która została przez władze administracyjne skonfiskowana.

ARTYSTA MALARZ TEATR. MIEJS. W. MAKONIK
PROJEKTY WNĘRZ
(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)
Wiwulskiego 6 m. 15, tel. 23-77

RADIO

WTOREK, dnia 19 października 1937 r.
6,15 — Pieśń por.; 6,20 — Gimnastyka; 6,40 — Muzyka; 7,00 — Dziennik por.; 7,15 — Muzyka; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10 — Przerwa; 11,15 — „Wesele krakowskie” — audycja regionalna dla dzieci; 11,40 — Muzyka instrumentalna; 11,57 — Sygnał czasu. 12,03 — Audycja połudn.; 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 — „Dziecko chce być czyste” — pogadanka H. Dobrowolskiej; 13,15 — Utwory Verdiego; 14,25 — „Magon” nowela Elżb. Orzeszkowej; 14,35 — Marsze Elgara; 14,43 — Komunikat Zw. KKO; 14,45 — Przerwa; 15,30 — Wiadomości gospodarcze; 15,45 — „Kraj lat dziecięcych” obrazek z lat dziecięcych A. Mickiewicza; 16,00 — Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16,20 — Kwartet salo nowy Rozgłośni Krakowskiej; 16,50 — Pogadanka; 17,00 — Obrazki z leśnych Kujaw — felieton; 17,15 — Recital skrzypcowy Mar. telego Neumüllera; 17,50 — Strój zwierzęcia — pogad.; 18,00 — Wiad. sport.; 18,10 — Chwilka literacka w jez. polskim; 18,20 — Pieśń Chopina w wyk. Stefani Grabowskiej; 18,40 — „Echa przeszłości — Żeligowski w Wilnie” — pogadanka Władysława Laudyna; 18,50 — Program na środek; 18,55 — Wil. wiad. sportowe; 19,0 — „Puławy” — salon literacki Czarotowskiej; wieczór literacki; 19,40 — Audycja konkursowa; 19,50 — Pogadanka; 20,00 — Uroczystość poświęcenia nowej siedziby Rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach; 20,45 — Dziennik wiecz.; 20,55 — Pogadanka; 21,00 — Koncert Ork. Symf.; 22,00 — Nowa siedziba Rozgłośni Katowickiej — reportaży; 22,05 — Koncert; 22,50 — Ostatnie wiadomości; 23,00 — Tańczy-my; 23,30 — Zakończenie.

Prawie 402 tys. zł.

Stan konta w P. K. O. i Bankach na Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie w dn. 1 b. m. wynosił złotych 401.713,72.

KONRAD TRANI

47

ZEMSTA

Wbrow przewidywaniom przedpołudnie minęło wcale przyjemnie. Wytworne auto, ładna, zakochana kobieta — nic dziwnego, że w takich warunkach humor Henri'ego bardzo się poprawił. A kiedy około godziny pierwszej auto odwoziło go z powrotem do hotelu, przyszedł do wniosku, że świat mimo wszystko jest niezły urządzone. W każdym razie lepiej, aniżeli skłonny był przypuszczać zrana.

Przejeżdżali właśnie koło katedry westminsterkiej, kiedy naraz Henri drgnął, a twarz jego pokryła się śmiertelną bladością.

— Na Boga, Henri, co ci się stało? — zapytała przerażona Wiktorja.

— Nie, nie... zobaczyłem w tłumie czyjąś twarz... — Henri wskazał niepewnie na prawy chodnik.

— Co za twarz!? — Nie rozumiem, o czym mówisz. Czy zobaczyłeś osobę, którą znasz?

Ale Henri nie odpowiedział na to pytanie.

— Była to straszna twarz — szepnął tylko. — Fwarz pełna nienawiści i dysząca pragnieniem zemsty...

Po paru chwilach ochłonął i uspokoił się.

— Kiedy się zobaczymy? — zapytał, kiedy auto zatrzymało się przy Greyhill.

— Wieczorem o ósmej. Przyjadę po ciebie. Wiesz przecież, że po południu jestem zajęta.

Prawda! Wiktorja miała jakieś podejrzanę konszachty z krawcową i modystką... Zresztą tem lepiej, Henri na popołudnie umówił się z Gastonem.

— Boże święty, dziesięć po ósmej — mruknął do siebie zaszczerpany Henri, wyskakując z taksówki. — A ja muszę się jeszcze przebrać! Wiktorja będzie urażona. Ta kobieta jest przesadnie punktualna.

Kiedy przebiegł przez hall, zatrzymał go portjer. — Przed chwilą pytał ktoś o pana, monsieur le comte — powiedział z godnością.

— Kto?

— Ten pan nie wymienił swego nazwiska. Zdało się, że to jakiś cudzoziemiec.

— Gdzie on jest?

— Przed chwilą był jeszcze w hallu. Teraz już go nie widzę. Nie miał pewnie czasu czekać.

Henri rozejrzał się. Wzrok jego zatrzymał się kolejno na twarzy każdego z obecnych. Przy stoliku w kącie siedziała Wiktorja. Henri uśmiechnął się do niej; nie było tu poza nią nikogo, kogoby znał. Kto mógł o niego pytać? Może jakiś znajomy z Paryża? Albo... wzdrzgnął się, tknięty nagłym lękiem, ale wnet opanował się i podeszedł do stolika Wiktorji.

— Wybacz, najdroższa, nie mogłem wrócić wcześniej. Zato teraz wszystko pójdzie piorunem. Za dziesięć minut będę przebrany i zejdę z powrotem... do ciebie...

— Ach. Henri. gdybyś wiedział, jaka ja jestem

znużona. Modniarka i krawcowa omal mnie nie zamęczyły.. Ale zato jakie śliczności będę miała na nasz ślub...

— Musisz mi opowiedzieć o wszystkim, kochanie. Wiesz przecież, że bardzo mnie interesują twoje stroje!

Wiktorja raz jeszcze uściśnęła mu dłoń.

— Jacy ci Francuzi są mili — pomyślała z zachwytem. — Interesują się zawsze tem, co kobieta wkłada na siebie i cieszą się, jeśli suknia jest dziełem szluki! Co za porównanie z naszymi zimmokrwistymi Anglikami!

Henri szedł powoli po schodach, spoglądając na nią z uśmiechem. Wiktorja skinęła mu dłonią. Była zadowolona, że posiedzi tu jeszcze chwilę sama, w chłodnym, przestronnym hallu... myśląc o najdroższej, chłopięcej twarzy człowieka, który miał niebawem pozostać jej mężem i o... zielononiebieskiej sukni, którą przymierzała po południu.

Ktoś chrząknął znacząco, Wiktorja podniosła wzrok — obok niej stał Adams.

Zerwała się na równe nogi. Adams! To niesłychane! Jak on śmiał ją szpiegować?

— Bóg mi świadkiem, że uważałem panią za mądrzejszą — syknął cicho plantator, spoglądając na nią z nieukrywana złością. Twarz jego poczerwieniała jeszcze bardziej niż zwykle. — Jak można rzucić się na szyję takiemu francuskiemu hołyszowi... Co to za jeden? Nicpoń, hochstapler, najwzyczajniejszy...

(D. c. n.).

Zagadkowe morderstwo w Markucjach

Nad majątkiem Markucie zawisło w tym roku jakieś fatum. Już po raz trzeci z rzędu w krótkim stosunkowo okresie czasu, dzieje się tam coś niezwykłego. Wczoraj policja została powiadomiona, że na terenie majątku ujawniono zwłoki mężczyzny, który, jak na to wszystko wskazywało, zmarł gwałtowną śmiercią.

Makabrycznego odkrycia dokonała dzierżawczyni folwarku p. Branicka, która idąc do domu leśnikowego, położonego na szczycie wzgórza, spostrzegła w krzakach zwłoki mężczyzny.

Widok był naprawdę przejmujący. Twarz zabitego nosiła ślady szeregu ciosów, zadanych nożem. Dookoła trawa była zgnieciona, widniały jakieś ślady, świadczące o tym, że zamordowany służył z mordercą, ewentualnie mordercami, zaciętą walkę.

Nieznanym był ponadto nawpół rozbrany. Miał na sobie koszulę, której koloru, ze względu na zapadającą ciemność, p. Branicka nie zdołała dobrze określić, oraz czarne spodnie. Ani kapełuszka, ani marynarki, ani butów na sobie nie miał. Nasuwało to przypuszczenie, że

ma się w danym wypadku do czynienia z morderstwem na tle rabunkowym.

Po chwili druty telefoniczne przeniosły wieść do Komendy Policji. Na miejsce wypadku niezwłocznie udali się funkcjonariusze Wydziału Śledczego na czele z kierownikiem 1-ej brygady kryminalnej p. aspirantem Zarównym. Nieco później na miejsce wypadku przybył również wiceprokurator na miasto Wilno. Przeszukano cały park majątkowy. Zachodzi przypuszczenie, że morderca czy mordercy razem pili wódkę z ofiarą, w krzakach bowiem znaleziono próżną butelkę od wódki, szklankę i reszki zakąsk.

Wobec braku przy zamordowanym jakichkolwiek dokumentów tożsamości jego na razie nie ustalono. Zachodzi jednak przypuszczenie, że sprawca, lub sprawcy morderstwa upozorowali jedynie podłoże rabunkowe morderstwa. Dalsze dochodzenie niewątpliwie wykaże jak dalece słusznym jest takie przypuszczenie.

Po spisaniu protokołu oględzin, zwłoki zamordowanego przewieziono do koszary przy szpitalu Św. Jakuba. (c)

Surowe kary za tajny ubój

Starosta grodzki wileński ukarał w trybie administracyjno-karnym Josela Jajesa (Nowogródzka 11) karą bezwzględnego 30-dniowego aresztu przy równoczesnym przepadku 99 kg. mięsa i na 14-dniowy bezwzględny areszt przy równoczesnym przepadku 69 kg. mięsa za wykonanie uboju trzech cielaków bez poddania ich urzędowemu badaniu lekarskiemu,

i Pinkusa Głezera (Kalwaryjska 123) za wprowadzenie w obrót mięsa niestęplowanego, pochodzącego z tajnego uboju — karą bezwzględnego 14-dniowego aresztu przy równoczesnym przepadku 34 kg. mięsa.

Wariat podrabiał pieniądze

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznał sprawę Franciszka Dąbrowskiego i innych, oskarżonych o wyrabianie i puszczenie w obieg fałszywych monet 5-ciozłotowych. Oskarżeni działali na terenie Wilna i wsi w ciągu kilku miesięcy 1936 roku. Do zdezaszkowania bandy przyczynił się wypadek. Sąd skazał Dąbrowskiego, jako przewodniczącego bandy na 2 lata więzienia, pozostałym zaś, Wincentemu Starakiemu, Antoniemu Wincunowi i Feliksowi Bułkiewiczowi wymierzył karę od 6 do 15 miesięcy więzienia. Jeden z oskarżonych — Grzegorz Michajłow — uporczywie, wbrew wynikom dotychczasowych badań lekarskich udaje wariata. Sprawa jego została wczoraj wydzielona. (z)

Rabuś w plebanii

18 b. m. ok. godz. 2 do plebanii w Polukni, gm. rudzkiej, dostał się przez okno złodziej, który splądrował mieszkanie i zabrał ks. Pakiewiczowi, gospodyni Zofii Mackiewiczowej i służącej Kaziemierze Kiejewskiej ubranie i drobne rzeczy, wartości zł. 88. Gospodyni Mackiewiczowa obudziła się i zobaczyła złodzieja, który kazał jej odwrócić się do ściany, o ile chce żyć.

Mieli po 16 lat...

Sąd Okręgowy w Pińsku pod przewodnictwem s. o. Gicewicza rozpatrywał sprawę, która budzi b. smutną refleksję. Trzej 16-letni chłopcy Aleksander Korolczuk, Michał Naworaj i Aleksander Duńko, wszyscy zam. we wsi Żytowice, pow. pińskiego, w czasie zabawy wiejskiej wywabili na podwórze swą rówieśnicę, Teodorę Bańkowską, narzucili jej na głowę chustę, by słumić krzyk, zanieśli do odległej stodoły i tam Korolczuk dokonał gwałtu.

Sąd, po przesłuchaniu szeregu świadków uznał winę oskarżonych za dowiedzioną i skazał Naworaję i Duńko na karę domu poprawczego z zawieszeniem wykonania kary, Korolczuk zaś będzie musiał powrócić do domu poprawy. Oskarżał p. prok. Krawiec. Bronił adw. A. Gutowski z Pińska.

POSZUKUJEMY
pomocnika buchaltera
z praktyką. Zgłoszenia: Syndykat Rolniczy w Nowogródku.

Leśka ze Ston ma skazana za dokonanie niedozwolonych zabiegów

Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Stonimie, rozpoznał sprawę Alicji Fierańskiej i Pauliny Rokickiej, oskarżonych o to, że poddały się pierwszej i drugiej raz niedozwolonym zabiegom oraz dr. Raszy Gorfinkel-Cejlin, oskarżonej o to, że za zgodą wyżej wymienionych zabiegów te dokonała.

Po rozpoznaniu sprawy przy drzwiach zamkniętych, Sąd skazał: Alicję Fierańską, zam. we wsi Ogólec, gm. różańskiej, pow. kosowskiego i Paulinę Rokicką, zam. w maj. Ruchawlin, gm. Miżewicze, pow. słonimskiego — na 6 miesięcy aresztu każdą i dr. Raszę Gorfinkel-Cejlin, zam. w Stonimie na 3 lata więzienia. Na mocy amnestii 2 pierwszym karę darowano, zaś dr. Raszę Gorfinkel-Cejlin karę więzienia zmniejszono o połowę.

Nowe losy

do 40 loterii klasowej

sa już do nabycia u

A. ZAJACZKOWSKIEGO

Wileńska 42 (Dom Of. P.)

Giełda zbożowo-towarowa i lnarska w Wilnie

z dnia 18 października 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. t-co wag. st. zal.) Ziemliopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto	I stand.	696 g/l	23.75	24.25
„ II	670	—	—	—
„ III	730	—	29.50	—
„ IV	710	—	28.50	28.50
Jęczmień I	678/673	(kas.)	—	—
„ II	649	—	23.50	23.50
„ III	620,5	(past.)	22.50	22.50
Owies I	468	—	22.50	23.25
„ II	445	—	20.25	21.25
Gryka	610	—	19.25	20.25
Mąka pszen. gat. I	0—50%	—	45.50	45.75
„ „ „ „ „	I-A 0—65%	—	—	—
„ „ „ „ „	II 30—65%	—	—	—
„ „ „ „ „	II-A 50—65%	—	—	—
„ „ „ „ „	III 65—70%	—	26.50	27.50
„ „ „ „ „	pastewna	—	22.50	22.50
„ „ „ „ „	żytnia gat. I	0—50%	35.50	36.50
„ „ „ „ „	„ „ „ „ „	I 0—65%	33.50	33.50
„ „ „ „ „	„ „ „ „ „	II 50—65%	26.50	26.50
„ „ „ „ „	razowa do 95%	—	25.50	26.50

Otręby pszenne młakie przem.	stand.	15.25	15.50
„ „ „ „ „	żytnie przem stand.	14.50	15.—
„ „ „ „ „	Łubin niebieski	13.50	14.—
„ „ „ „ „	Śmieć lniane b. 90% t-co w. s. z.	—	—
„ „ „ „ „	Len trzepakowy Wolożyn	1490.—	1540.—
„ „ „ „ „	„ „ „ „ „	Horodziej	1740.— 1780.—
„ „ „ „ „	„ „ „ „ „	Traby	1470.— 1510.—
„ „ „ „ „	„ „ „ „ „	Młory	1380.— 1420.—
„ „ „ „ „	Len czesany Horodziej	1980.—	2020.—
„ „ „ „ „	Targaniec moczony	850.—	910.—

MEBLE

D/H. M. WILENKIN i S-ka
egz. od 1843 r.
Tatarska 20 (dom wł.)

Soczyste jabłka, gęszki i stęzate wino! jak wotasciowie powstataś, pyszna legumino?



za pomora żelatyny mielonej d-ra OETKERA

Zastępcą:

„Reprezentant”, Wilno, Wielka 30.

Niezrównana książka z przepisami d-ra A. Oetkera pt. „Dobra gospodyni piecze sama” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u naszego zastępcy. Cena obniżona 30 groszy.

LEKARZE

DOKTOR MED.

J. Piotrowicz-Jurczenkowa

Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR MED.

Zygmunt Kudrewicz

choroby weneryczne, skórne, moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—7.

AKUSZERKI

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

Przyjmuje od godz. 9-ej rano do godz. 7-ej wieczorem. Ul. Jakuba i Słomskiego 5—18 róg Ofiarnej, obok Sądu.

AKUSZERKA

Smiałowska

oraz Gabinet Kosmetyczny, odmladzanie cery, usuwanie zmarszczek, wargów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmladzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6.

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

Nauka i Wychowanie

STUDENT U. S. B., rutynowany korepetytor udziela tanio korepetycji jęz. NIEMIECKIEGO i FRANCUSKIEGO. Adres: Reznar, ul. Żeligowskiego 1 m. 52.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAJE SIĘ sklep spożywczy z wyrobioną klientelą. Adres w redakcji „Kurjera Wil.”.

DO SPRZEDAŻI urządzenie tartaku, składające się z maszyn parowych, kotłów, heblarki, gatrów i t. p. oraz budynek mury wany i drewniane szopy na rozbiórke, położone pod Nr. 34 przy ul. Tartaki w Wilnie.

Oglądać można codziennie za wyjątkiem świąt od godz. 10-ej do 2-ej. Oferty na ewen. tralne kupno składać do KKO m. Wilna, ul. Mickiewicza 11.

SŁOWNIK języka polskiego, 8 tomów całość (7.541 stron, 15.082 słapal wielkiej ośmki) do sprzedania za pół ceny katalogowej. Wiadomość, al. Giełłowska 10 m. 5 (Czytelnia) od godz. 11 do 19.

LOKALE

MIESZKANIE z 3-ch wielkich słonecznych pokoi z wygodami na 1 p. do wynajęcia. Tatarska 20.

BAR do wynajęcia z powodu wyjazdu. składa się z 4-ch pokoi kuchni, salki, w dobrym punkcie Ejyszyski, ul. Piłsudskiego 38.

MIESZKANIE 4 pok. z kuchnią, ze wszelkimi wygodami do wynajęcia, ul. Mickiewicza 49 — u wł. domu.

RÓŻNE

ZGUBIONY zegarek w jednym z lokali, proszę odnieść za wynagrodzeniem pod adresem: drukarnia „Znicz” ul. Bisk. Bandurskiego go 4.

Z ławy oskarżonych w Baranowiczach

Sala sądu grodzkiego jest przepelniona. Nagle na sali pojawia się grupa miejscowych lekarzy: dr. Skwirski, dr. Kagan i dr. Achmatowicz — dyrektor Szpitala Międzykomunalnego. Z zaciekawieniem pytamy się: czy ma się tu odbyć konsylium, czy może znany chirurg dokona tu... operacji? Ani jedno, ani drugie — poprosił dr. Achmatowicz i dr. Kagan zajmują ławę oskarżonych, zaś dr. Skwirski występuje w charakterze biegłego. Na wokandzie oryginalny proces. Tło sprawy jest następujące:

Robotnik Andrzej Siergiel (Kolpienicka 98) wracając późnym wieczorem z pracy do domu upadł i wbił sobie szkło w rękę. Następnego dnia udał się do Ośrodka Zdrowia, skąd skierowano go do dr. Kagana celem dokonania zdjęcia roentgenowskiego i określenia dokładnego miejsca znajdowania się odłamków szkła. Wobec dr. Kagana Siergiel oświadczył, że szkło znajduje się w prawej ręce, w szpitalu międzykomunalnym zaś, gdzie miano go operować — wymienić lewą rękę. Na tej podstawie dr. Achmatowicz dokonał operacji lewej ręki, a gdy tam szkła nie znalazł — zoperował prawą rękę i wyjął odłamki szkła.

W konsekwencji operowany wytoczył proces, domagając się od dr. Achmatowicza i dr. Kagana solidarnie 1.000 zł. odszkodowania. W wyniku rozprawy sędzia p. Amster przyznał odszkodowanie w kwocie 200 zł. Obie strony zapowiedziały apelaację. Bronili adw. adw. Iwaszkiewiczowa i Waszkiewicz.

Następna sprawa. Wśród cisy na sali są dociej sędzia wywołuje, a wożny powtarza za nim: Józef Zacny! Nie ma — nie stawiał się. — Dowiadujemy się, że pan Zacny okazał się nie naszym człowiekiem. Przyjechał do Baranowicz z miejscowości Kęty koło Biełska i jako przedstawiciel jakichś przyrzędów malarskich sprzedał przyrząd miejscowemu malarzowi Janowi Araszkiewiczowi (Legionowa 38c) za 140 zł. i na tę sumę wziął od ku-

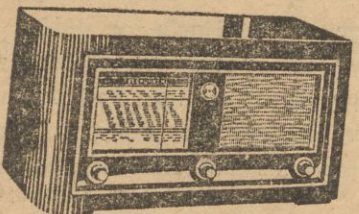
pującego z góry 5 weksli. Sprytny jegomość postarał się o żyro na wekslach firmy Rymer - Mowszowicz i zostawił je na pokrycie długu z tytułu zaciągniętej pożyczki w hotelu Lipowieckiego, gdzie się zatrzymał. Aparatu jednak nie dostarczył i znikł bez śladu, a sprawa znalazła się u prokuratora. a następnie w sądzie. Sprawa została odroczone na z powodu niestawienia się oskarżonego.

Sesja wyjazdowa nowogródzkiego sądu okręgowego w Baranowiczach. Posiedzenie kompletowe. Przy drzwiach zamkniętych toczy się sprawa o zgwałcenie 14-letniej cyganki Olgi Wróblewskiej. Jeszcze dziecko, a z wyglądu — dobrze rozwinięta i ładna panna o ognistym spojrzeniu. Ławę oskarżonych zajmują młodzi chłopcy z Baranowicz: Sergiusz Sybut, Mikołaj Jewtuch i Aleksander Sawoś, którzy w grudniu ub. roku podczas „wieczorki” przy ul. Świdłowskiej 19a mieli — według aktu oskarżenia — dopuścić się zarzuczonego im czynu. Dokonane badanie lekarskie Wróblewskiej nie obciąża oskarżonych i sąd z braku dostatecznych dowodów winy wszystkich podsądnych uniewinnił Bronił adw. Szapira.

Pod silną eskortą policyjną wprowadzono na salę 4-ch mężczyzn, którzy stają przed sądem pod ciężkim zarzutem popełnienia morderstwa. Pochodzą ze wsi Uściłowicze i nazywają się: Stefan Kirylo, Tymoteusz Karłowicz, Teodor Drodz i Elias Szewla. Po między nimi, a mieszkającym tej wsi Michałem Wierbiłą doszło pewnego razu w jednej z budek w rynku w Baranowiczach do kłótni. Gdy wracali do domu, Wierbiła miał strzelić do nich, a wówczas wszyscy rzucili się na niego i siekierą i kijami zabili go na miejscu.

Przyznali się do winy i opowiedzieli dokładnie w jaki sposób zamordowali go. Wyrok: po 4 i 5 lat więzienia.

Bronili adw. adw. Chomicz, Iwaszkiewiczowa i Legatowicz. E. G.



B. Mitropolitański
Baranowicze, ul. Szeptyckiego 24

Poleca w wielkim wyborze:

ZNANE APARATY RADIOWE

świątowej marki **TELEFUNKEN**

SUPERHETERODYNE baterijną o minimalnym zużyciu prądu i stosunkowo niskiej cenie.

OGNIKO

Dziś. Przebojowa komedia muzyczna p. l.

Ada, to nie wypada

W rolach głównych: **Loda Niemirzanka, Kazimierz Junosza-Stępowski, Aleksander Zabczyński, Antoni Fertner, Kazimierz Krukowski** i inni. Nad program **UROZMAIACONE DODATKI**. Początek seansów o 4-ej, w niedzielę i święta o 2-ej.

POLSKIE LINO
SWIATOWID

Tajemnica starego zamku

Potężny film, osnuty na tle słynnej powieści „Święta i jej błazen” W rolach głównych: uroczą HANSI KNOTECKI i niezrównany HANS STUWE. Nad program: Atrakcje. Upraszają się o przybywanie na początki seansów: 4, 6, 8 i 10. W niedzielę od 2-ej.

Oddziały: Nowogród, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Górniańska 8
Baranowicze, ul. Staszcza 13
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Woleżyn, Wilejka, Warszawa, ul. Traugutta 3, Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odroczeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji 2 zł. 250, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji 2 zł. 250

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za ogłoszenie 30 gr., kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadestane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsc. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.